Nr 253. Kraków 3 Listopada — Niedziela. Rok 1861.

Wychodzi codziennie rano, wyjąwszy poniedziałki i dni poświąteczne.

Prenumerata:

W KRAKOWIE		POCZTĄ (w państwie Austryackiem).	
rocznie	zł. austr. 20	rocznie	zł. austr. 24
półrocznie	„ „ 10	półrocznie	„ „ 12
kwartalnie	„ „ 5	kwartalnie	„ „ 6
miesięcznie	„ „ 2	miesięcznie	„ „ 2 cent. 25

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ:

Bióro Administracyi „Czasu" w rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmajera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

CZAS

Przyjmują się:

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, za opłatą:

od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów

Do każdego obwieszczenia załączyć należy 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny franko do bióra Administracyi „Czasu".

LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.

LISTY niefrankowane nieprzyjmują się.

RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 2 listopada.

Dowiadujemy się, że na podanie tutejszego Wydziału miejskiego do Namiestnictwa we Lwowie pod d. 10 października r. b. ponownie zaniesione, o którém pisaliśmy już w *Czasie* z d. 17 października, względem nowych wyborów reprezentacyi miasta, rozszerzenia jéj działalności i zaprowadzenia jawności obrad, Prezydyum Namiestnictwa zawiadomiło za pośrednictwem tutejszéj władzy obwodowej p. Seidlera, pełniącego obowiązki burmistrza, iż jeszcze pod d. 2 września uczyniło do Ministerstwa Stanu wnioski o zadosyćuczynienie téj prośbie.

Nieznane nam jest brzmienie uchwały Wydziału miejskiego w tym przedmiocie, ani osnowa podania na podstawie jej uczynionego do Namiestnictwa, ani też poprzednia w tym przedmiocie uchwała Wydziału miejtkiego z d. 27 grudnia r. z.; z treści jednak powyższego uwiadomienia o zaniesieniu wniosków do Ministerstwa Stanu, zdawaćby się powinno, że prośba nie tyczyła się zaprowadzenia instytucyi Rady miejskiéj, jak takowa istniała już w Krakowie, albo też jak istnieje we Lwowie, a prócz Galicyi we wszystkich niemal miastach monarchii z pewnemi różnicami statutów: lecz że prośba rzeczona ograniczyła się jedynie na uzyskaniu wybieralności członków Wydziału miejskiego, dotychczas przez władze rządowe mianowanych, na rozszerzeniu atrybucyj dotychczasowego Wydziału i dozwoleniu odbywania narad przy drzwiach otwartych. Nie wiemy, na czem ma polegać owo żądane rozszerzenie atrybucyj Wydziału miejskiego, gdy ani nam ani komukolwiek znane są atrybucye teraźniejszego Wydziału, któremu przy instalowaniu go w roku 1853 oznajmiono tyle tyko, że się ma zajmować majątkiem miasta, a z resztą zapowiedzianego zakresu działania nie nadano. To też poprzedni burmistrz pytał lub niepytał Wydziału miejskiego', wedle tego jak mu to było na rękę, a nie inaczéj zapatrywał się na atrybucye jego, jak tylko ze stanowiska zasad wskazanych dla miasteczek galicyjskich przepisami z r. 1837, gdzie członkowie wydziału nie są reprezentantami obywateli ale tylko assydentami burmistrzów.

Niebędziemy powtarzać, cośmy już wielokrotnie w dzienniku naszym mówili o potrzebie organizacyi gminnéj w ogólności, a o przywróceniu Rady miejskiéj w szczególności. Nie idzie teraz jedynie o poprawę rozporządzenia w r. 1837 wydanego dla miejskich „bajratów", a zatem nie o rozszerzenie atrybucyj Wydziału miejskiego w Krakowie, lecz o instytucyę municypalną, któraby się opierała na pojęciach o gminie, jako jednym z członków organizmu państwa. Czy w Radzie państwa przyjętym będzie ostatecznie projekt rządowy o ustawie gminnéj, czy projekt wydziału Izby niższéj, czy też uchwalony obecnie w tejże Izbie, to bynajmniéj nie powinno wstrzymywać organizacyi gmin miast większych, gdyż wszystkie dotychczasowe projekta uznają, jak też inaczéj być niemoże, że każde miasto większe powinno posiadać osobny dla siebie statut, odpowiedni swoim lokalnym stosunkom i potrzebom, i że każde z nich statut taki wygotować sobie może i powinno, już dla tego samego, że nawet żywioły gminę w każdem większem mieście składające, całkiem są różne od żywiołów innych miast tudzież wsi.

Uwiadomienie zatem Namiestnictwa Galicyjskiego o przesłaniu Ministerstwu Stanu wniosków względem *rozszerzenia* atrybucyj dzisiejszego Wydziału miejskiego w Krakowie, nie może być jeszcze rękojmią organizacyi municypalnéj w Krakowie, o któréj przyznanie, miasto bezpośrednio gotuje podanie do Ministerstwa Stanu i poprzeć je zamyśla deputacyą.

Deputacya ta, o ile słyszeliśmy, ma oraz zamiar upomnieć się o zniesienie obrębu fortecznego około Zamku, jakoteż co do uciążliwości i naruszania prawa własności, na jakie są narażeni właściciele domów i budynków leżących w pasie zewnętrznych fortyfikacyj miasta. O ile wiemy, Wydział miejski czynił już w tym względzie przedstawienie do władz wyższych: co do pierwszego, to jest co do pasa odfortecznego zamkowego, nadeszły już podobno nowe instrukcye, mające ulżyć uciążliwościom w tym względzie; deputacya domagając się jednak reprezentacyi miasta na wyborach opartéj, podjęciem téj sprawy zdaje się poprzeć jeszcze potrzebę takiéj reprezentacyi, któraby miastowem swem pochodzeniem i siłą jaka zawsze w wolnych wyborach leży, mogła w dolegliwościach miasta czynić przedstawienia oparte na prawdziwym duchu municypalnym.

KORESPONDENCYA CZASU.

Tarnów 30 października.

(Dr J. S.) Pełen jeszcze głębokiego wrażenia, jakie na mnie, zapewne jak i na każdym kraj swój szczerze kochającym Polaku, znakomite i wzniosłe pod każdym względem przemówienie installujące go się Rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego p. prof. Dietla wywarło; pełen otuchy, że się nie ziszczą napomknione w téj przemowie wątpliwości i twierdzenia naszych przeciwników „iż zaprowadzenie „języka polskiego w naszym Uniwersytecie do upadku nas doprowadzi, to jest, że młodzież nasza „do Wiednia i Pragi pospieszy"... z niemałém zaprawdę zadziwieniem i przykrém uczuciem wyczytałem w Nrze 41 z 11go b. m. czasopisma wydawanego przez fakultet lekarski w Wiedniu „Oesterreichische Zeitschr. für prakt. Heilkunde" następujące z okazyi rozpoczęcia przez prof. Hyrtla kursu anatomicznego nad składem jego słuchaczów uczynione uwagi:

„Jako pocieszającą oznakę — mówi tam referent „tego czasopisma — iż się rzecz z narodowemi separatystycznemi zachciałkami tak niema, jak to „w nas niektóre w najwyższym stopniu zachowawcze dzienniki wmówić pragną, uważamy to, „iż uczęszczanie na wydział lekarski w Wiedniu „w bieżącym roku szkolnym nadzwyczaj liczném „się przedstawia i że właśnie Madziary, Czesi i Polacy najznaczniejszy doń kontyngens dostawili. „Wszakże 9go b. m. (pierwszego dnia wpisu na „anatomią) 130 uczniów zapisało się, z których „do 70 niemieckiego są pochodzenia. Zdaje się, „iż li od osobistości nauczycieli zależy, ażeby uczącą się młodzież przynajmniéj w pojęciu naukowości w austryackim sposobie myślenia („oesterreichisch gesinnt") utrzymywać."

Nie chcąc rozbierać loiki takiego rozumowania, nie widząc również w uczęszczaniu kilku lub kilkunastu Polaków na odczyty anatomiczne w Wiedniu nic innego jak tylko chęć pobierania téj tak ważnej nauki z ust jednego z najznakomitszych tegoczesnych europejskich anatomów, jakim niezaprzeczenie jest prof. Hyrtl i niewątpiąc w końcu, że ta sama młodzież polska po ukończeniu kursu anatomicznego w Wiedniu, przypomniawszy sobie, że dziś i w naszym Jagiellońskim uniwersytecie mężowie uczą, którymiby się może niejeden z słynniejszych europejskich uniwersytetów poszczycić mógł, ochoczo do niego powróci, chciałem tylko w tym politycznym wyskoku dziennika naukowego wykazać ową dążność upatrującą nawet w ścisłych naukach środki absorbowania narodowości, a tem samem upomnieć moich kochanych młodych współrodaków, ażeby przynajmniej bez najgwałtowniejszej potrzeby obcych bogów nie szukali i o ile można bez wyjątku, około naszej poważnej i kochanej *alma mater* się skupiali.

Nasza młodzież, nie będzie jak się spodziewam, szukać oświaty nad Dunajem, lub Sprewą, kiedy jéj ją w ojczystym języku nad Wisłą w świątyni oświaty podają, w której „królowie nasi świetny pomnik swej mądrości i dobrotliwości na wieczne czasy zachować pragnęli" (z przemowy prof. Dietla). Pojęła ona już zapewne i nadal pojmować będzie, że Uniwersytet, jak z jednéj strony bez znakomitych i pracowitych nauczycieli, tak też z drugiej bez dostatecznej liczby pilnych i nauki szczerze łaknących uczniów, ani istnieć, ani też wyżej się rozwinąć nie zdoła. Pierwszych mamy dzięki Bogu! a niechno jeszcze ich szereg dzielnemi wzmoże się docentami, do czego, jak nam właśnie dzisiejszy *Czas* donosi, wszelkie czynią się przygotowania, to zaprawdę sił naukowych nie braknie. Lecz na cóżby się one zdały, na co mozolne i ryzykowne kształcenie się tylu dzielnych ludzi na docentów i przyszłych profesorów, jeżli nasza i tak niezbyt liczna ucząca się młodzież, gdzieś po niemieckich rozproszy się uniwersytetach i zamiast ojczystej, obcą wspierać i grubo opłacać będzie naukę? Prawda, że dziś jeszcze ani takich bogatych gabinetów i muzeów, ani też dostatecznie urządzonych laboratoriów, jakie stolica państwa posiada, bo je posiadać może i powinna, nie mamy: ależ czyż to nie są utwory nauki i pracy ludzkiéj, na jakie się i Kraków z czasem zdobyć będzie mógł? Tylko potrzeba, ażebyśmy sami nad tém pracowali, i to siłami połączonemi, a jeśli nas do tego jeszcze kraj chojnie wesprze, i Bóg dziełu pobłogosławi, to Alma Mater Jagiellońska posiędzie wkrótce wszystkie owe skarby naukowe, które nowożytnym umiejętnościom służyć mają. Ale do tego przedewszystkiém potrzeba, ażeby ta Alma Mater była naszą polską kokoszą, pod której skrzydła wszystkie nasze pisklęta wiernie garnąć się powinny, ogrzewając się wzajemnie owém ciepłem żywotném, jakiego sobie tylko silnie żyjące i zdrowe organizmy nawzajem udzielać potrafią. Jeżeliby więc istotnie który z naszych synów (boć o odszczepieńców narodowych nie stoimy) na chwilę drogiéj naszéj Jagiellońskiéj Matki odbiegł, to niech czémprędzéj w jéj progi powraca.

Wiedeń 31 października.

☐ Oświadczenie *Gazety Wiedeńskiej*, że Prymas wezwany został, aby się wytłamaczył ze swego listu do kanclerza, było odpowiedzią, nie na sam list, lecz na jego ogłoszenie w dziennikach. Podanie tego listu do wiadomości publicznej, wprzód nim go otrzymał kanclerz i przedstawił Cesarzowi, było niezawodnie niestósownem i niewłaściwem, lecz podobno stało się bez wiedzy i woli Prymasa. W gruncie jednak więcej idzie o ogłoszenie listu jak o treść jego, i w tej mierze bezstronni sędziowie nawet w sferach rządowych utrzymują, że Prymas zawezwany przez wyższą władzę, aby wynurzył zdanie swoje nad pewnemi kwestyami, dopełnił swego obowiązku jako pasterz narodu i urzędnik, mówiąc śmiało i szczerze całą prawdę. Z tej strony przeto usprawiedliwienie się Prymasa byłoby jeszcze łatwiejszem, gdyby istotnie dla tego miał być powołany do stawienia się przed Cesarzem. Wszakże, mówią tu powszechnie, że prawdziwym powodem tego powołania było raczej głębokie wrażenie, jakie list tego Arcypasterza zrobił na umyśle N. Pana. Cesarz chciał mówić z Arcybiskupem o kraju, w którym głos sumienia w podobny sposób mógł się odezwać, i zastanowić się raz jeszcze nad tem, co dalej robić pozostanie. Prymas był dzisiaj u hr. Forgacza i miał z nim długą naradę. Jutro zapewne będzie miał posłuchanie u Cesarza, a może nawet i dziś wieczorem jeśli się dosć wcześnie skończy rada ministrów, która się miała zebrać o godzinie 2ej po południu. Hr. Forgach rozsyłając do nadżupanów okólnik z zapytaniem, w jaki sposób można przeprowadzić pobór rekrutów, dał poznać, że bez ich pomocy kroku tego uczynić nie chciał. W obec głosu Prymasa, jego dalsze postanowienia stały się zapewne jeszcze niepewniejszemi. Ministrowie ciągle przemawiają za energią i za użyciem środków wyjątkowych. Hr. Forgach do pewnego stopnia temu naleganiu uległ, posyłając rozkaz zawieszenia wszelkich narad municypalnych i kongregacyjnych. Lecz czy może iść tą drogą dalej? Walka o system wytoczy się w teraźniejszych naradach z całem natężeniem. Prymas, hr. Apponyi, p. Majlath, hr. Szecsen dawny minister i inni Węgry, którzy tu są w tej chwili, dołożą wszystkich usiłowań, żeby wstrzymać postanowienia, które ministeryum chce wydać. Jeśli N. Pan przychyli się do tej rady, zmiana w ministeryum stanie się konieczną. W razie przeciwnym, zapewne hr. Forgach opuści swe stanowisko, a kancelarya węgierska stanie się prostym wydziałem Ministerstwa Stanu i spraw wewnętrznych. Może być, że ostatnie w tym sporze słowo wyrzeczonem zostanie dopiero po zebraniu się parlamentu.

Książę Grammont miał oświadczyć hr. Rechbergowi, że utrzymanie pokoju we Włoszech nie zależy od samej Francyi, lecz od porozumienia się Austryi z innemi państwami nad sposobami zaspokojenia życzeń, które kierują ruchem włoskim. Może więc znowu wyjdzie na wierzch projekt kongresu, jak w 1859 r. Dyplomacya austryacka zaczyna się odzywać o potrzebie zmiany systemu i w polityce zewnętrznej. Słyszałem to zwłaszcza między dyplomatami, którzy zajmują posady przy rozmaitych dworach niemieckich.

Książę Leon Sapiaha miał onegdaj posłuchanie u N. Pana.

Wrocław 29 października.

† Dotychczasowy prezes rady ministrów książe Hohenzollern Sigmaringen, otrzymał od króla tytuł „Królewska wysokość." Uważają to za znak bliskiego usunięcia się księcia od steru rządu, o czem już od zamknięcia ostatniego sejmu raz po raz głoszono. Ustąpienie księcia nie wywrze zapewne żadnego wpływu na ogólny bieg polityki pruskiej tak wewnętrznej jak zewnętrznej, nie będzie jednak bez znaczenia pod względem przyszłego stanowiska ministeryum w obec panującego z jednej, w obec reprezentacyi kraju z drugiej strony. Nie masz do tego czasu w Prusiech prawa o odpowiedzialności ministrów, chociaż konstytucya wyraźnie prawo takowe zastrzega. W przeszłym sejmie projekt do takowego prawa już był przez członków sejmu wzniesiony, ale nie został przez izbę przyjęty, bo ministeryum było przeciw niemu, zastrzegając sobie wniesienie go z swej strony w stosownej porze. Po tem co zaszło w Królewcu, to jest po mowie koronacyjnej, która reprezentacyi kraju nadała charakter doradczy, pomimo że, jak się teraz pokazało, mowa była rozważona w radzie ministrów, można być pewnym, że izba poselska silniej jeszcze nalegać będzie na wydanie rzeczonego prawa, aby wreszcie konstytucya stała się prawdą i opierające się na niéj władze wykonawcza i prawodawcza były w atrybucyach i czynnościach swych należycie oznaczone, a mianowicie, aby ministeryum nie zdawało się być prostą przyboczną radą panującego, a izby biórami, albo komisyami ministerstwa.

W oczekiwaniu tego rodzaju konstytucyjnych walk w przyszłym sejmie książe Hohenzollern, który zresztą był zawsze tylko uważany za tymczasowego prezesa rady ministrów i zastępowany był przez ministra bez teki p. Auerswalda, zrobi ustąpieniem swojem stosowny krok w interesie dalszego rozwoju konstytucyjnego, nie dlatego, żeby sposobem myślenia swego stał mu w drodze, lecz że bliskie pokrewieństwo z panującym, pociągało za sobą pewne względy, które rzucały cień na konstytucyjną udzielność prezesa gabinetu i jego członków.

Reskryptem ministra spraw wewnętrynych z dnia 25go b. m. wybory pierwotne, naznaczone są na dzień 19 listopada, wybory posłów na dzień 6 grudnia. Wszystkie stronnictwa polityczne w największym są ruchu. Życzenia rządu, który tą razą wstrzymuje się od wszelkiego bezpośredniego wpływu na wybory, objawia ministeryalny organ *Powszechna Gazeta Pruska* w myśli przez samego Króla kilkakrotnie objawionej, po raz ostatni przed magistratem poczdamskim po powrocie z Królewca i nawet przed delegacyą uczniów uniwersytetu w dniu wczorajszym, którzy uczcili powrót królewski do stolicy wielkim pochodem z pochodniami. Do magistratu poczdamskiego król powiedział, że skrupulatnie przestrzegać będzie przepisów konstytucyi, lecz żąda, aby i naród ściśle się do nich stosował, czego może dać dowód w zbliżającym się akcie wyborów; do uczniów uniwersytetu, którzy przez delegacyą swoję zapewnili króla o swojej wierności i gotowości do wszelkiego poświęcenia, rzekł: „Jestem za rozsądnym, umiarkowanym postępem, i tego się stale trzymam." Poprzednio już w Baden-Baden, w Królewcu i w Gdańsku król przestrzegał odzywające się do niego deputacye, aby się chronili dążności ekstremowych, wskazując na przyszłe wybory. Napomnienia te nie pozostaną bez skutku. Są one zgodne z wyznaniem wiary, objawionem już przy objęciu regencyi. Stronnictwo liberalistów postępowych, z któremi się połączyło także stronnictwo demokratyczne, nie przeprowadzą zapewne, pod wpływem takowych napomnień, tylu i takich wyborców i posłów, jak się spodziewały. Również i stronnictwo krzyżowe nie może rachować na wielkie powodzenie, chociaż napomnienia królewskie mniej mu będą stały w drodze. Natomiast stronnictwo przyjaciół konstytucyi, czyli stronnictwo liberalistów konserwatywnych, które działa wspólnie z dawną frakcyą Vinckego, może bardzo łatwo powtórne odnieść zwycięstwo i tych samych ludzi, a przynajmniej wielką ich liczbę, powołać znowu do izby, chociaż stronnictwo liberałów postępowych bardzo wielu z nich wyłączyło z liczby możebnych kandydatów.

Tu w mieście niezwykły panuje ruch. Wszystkie warstwy ludności gotują się do przyjęcia N. Państwa, ci do wystąpienia w uroczystym pochodzie w czasie wjazdu królewskiego, inni do wzięcia udziału aż w trzech festynach szlachty, mieszczaństwa i rzemieślników, wszyscy do iluminacyi. Z N. Państwem przybędą także następstwo tronu, podobno i książe Magenty.

Paryż 28 października

Mówią, że z powodu pobicia Francuzów i Anglików w kościołach warszawskich, Francya i Anglia przesłały uwagi Rosyi i dały uczuć, iż jéj postępowanie jest barbarzyńskie.

O. Jełowicki zaprotestował przeciw podaniu *Indépendance.* Zapewnia on, że zganił śpiew tylko jednéj warianty pieśni „Boże coś Polskę" i że zakaz jego ograniczył się do pieśni „Z dymem pożarów".

Nie ustaje wrażenie jakie sprawiły wypadki warszawskie. Wrażenie to, jakem już doniósł, jest popularne i obejmuje wszystkie sfery francuskie. Wypadki warszawskie zaczynają wpływać na politykę ogólną. *Pays* dotąd bardzo zimny, uznaje ważność sytuacyi Polski i obiecuje coś o niéj powiedzieć.

Wiele mówią o konferencyi pana Ratazzi z Cesarzem. Jak zwykle, podania są różne. Włosi mówią, że p. Ratazzi jest zadowolony z rozmowy i że odjeżdża uradowany. Rojaliści zaś francuscy zapewniają, że p. Ratazzi wyjeżdża zasmucony, że nie otrzymał żadnéj obietnicy i że spostrzegł, iż Cesarz jest jeszcze za federacyą Włoch. Opinia rojalistów jest zbyt stronniczą. Dość zwrócić uwagę na interesa i zamiary Francyi, aby odgadnąć skutek misyi pana Ratazzi. P. Ratazzi reprezentuje we Włoszech politykę francuską, mającą na celu posunięcie dalej wpływu zachodu, a baron Ricasoli reprezentuje politykę angielską, szukającą zawsze fajerwerku w Rzymie, Cesarz nie mógł źle przyjąć pana Ratazzi. Nie dał niezawodnie upragnionych obietnic, zwrócił uwagę na złe usposobienie Anglii co do Wenecyi, zawarł się w traktatach, ale nie mógł zganić szlachetnéj ambicyi Włoch, i nie mógł odmówić popierania ich w potrzebie na drodze możebnéj, a ta droga jest szeroka. P. Ratazzi opuści Paryż zadowolony. P. Bixio dał onegdaj obiad dla niego.

Czarnogórcy odnieśli korzyści nad Turkami. Serbia zrywa z Turcyą...

Legitymiści utrzymują systematycznie, że pobyt króla Pruskiego w Compiègne nie miał żadnéj wagi, że dwaj monarchowie nie mieli czasu się rozmówić. Niektórzy legitimiści nie chcieliby, aby dynastya Saska odegrała historyczną rolę. Sfery rządowe utrzymują inaczéj. Wyszła broszura pod tytułem „l'Angleterre, l'Autriche et les entrevues de Compiègne". Broszura ta nie dzieli wcale zdania ligitymistów.

Sfery rządowe zwracają pilne oko na ogromne, straszne zbrojenie się Anglii i w tem zbrojeniu widzą największą trudność europejską. Torysi zbliżają się do władzy, a torysi umieją używać wszystkich środków. P. Chasseloup Laubat, minister marynarki, objechał kilka portów francuskich.

Nowiniarze wyprowadzili z krótkiego zabawienia ks. Napoleona w Compiègne domysł, że książe jest źle z Cesarzem. Tak się nie ma. Ks. Napoleon odebrał zaprosiny do Compiègne w Hawrze kiedy przybywał znużony do Francyi, posłał więc pułkownika Franconière do Cesarza, aby go przeprosić. Po wypoczęciu udał się do Compiègne z żoną temu cztery dni i dopiero dziś do Paryża powrócił. Różnica opinii między Cesarzem a księciem jest częsta, ale stósunki między nimi są dobre. Ks. Napoleon i księżna Klotylda są zadowoleni z podróży do Ameryki. Książę opowiada zabawne szczegóły o prezydencie Lincoln, który dał dla niego obiad. Prezydent jest człowiekiem bardzo prostym i ograniczonym, wziął księcia za syna księcia Lucyana, i wcale się nim nie zajmował przy obiedzie. Ile razy prezydent daje wielki obiad, siedzi zwykle na krześle wzniesionym, w rodzaju tronu.

Po zwiedzeniu armii północnéj książę Napoleon udał się dla zwiedzenia armii południowéj, ale nie widział się z prezydentem Stanów południowych. Przeprowadzony został przez forpoczty i polecony. Forpoczta południowa odprowadziła go do pułkownika, który dał dla niego suty obiad. Obie armie amerykańskie mają piękną broń i dużo dział gwintowanych, bo mają pieniądze, ale nie mają organizacyi i dobrych oficerów i dla tego operacye ich są często śmieszne. Armia południowa jest lepszą, bo łączy ją interes. Książę Napoleon jest za północnemi Stanami, ale jest przekonany, że zaczęta wojna może się prowadzić bez skutku przez mnogie lata i dla tego uznaje potrzebę rozdziału. Listy ogłaszane w *Debatach* o wojnie amerykańskiéj są pisane przez Hrabiego Paryża, adjutanta naczelnego wodza.

W ministeryum finansów panuje przekonanie, że p. Fould domaga się jeżeli nie tytułu, to władzy dawnego „archi-trésorier" i że nie chce być dozorowany przez ministerya admistracyjne.

Senat ma się zebrać dnia 26go listopada i ma uchwalić dwie zmiany: głosowanie budżetu rozdziałami a nie ministerstwami, i płacenie deputowanych nie miesiącami lecz całością sesyi. Deputowani, którzy dotąd mieli na miesiąc 2500 fr. otrzymają 15,000 fr. na cały rok.

Hr. Persigny przesłał okólnik do prezesów towarzystw ś. Wincentego a Paulo, zachęcający ich do trudnienia się dobroczynnością i zapewniający, że w tych granicach nie znajdą żadnéj przeszkody ze strony rządu. Hr. Persigny wymiata sam ministeryum z dawnych urzędników i zastępuje przez nowych. Dyrektorów i szefów dywizyi mianuje prefektami a szefów biór podprefektami. Rozdrażnienie urzędników jest nie małe.

Niepisałem nic o straceniu w Rzymie Locatellego, bo to do mnie nie należało. Dziś o tém piszę, bo p. de la Rochejaquelin ogłosił w *Ami de la Religion* list, którym zapewnił, że Locatelli był istotnie winnym. P. de la Rochejaquelin opiera się na świadectwie księcia Gramonta i jenerała de Goyon. Świadectwo tych dwóch osób było zdawna wiadome w Paryżu i smutno było patrzeć jak dzienniki włoskie i niektóre francuzkie używały przeciw Rzymowi broni niegodnéj.

Doktór Véron dał obiad dla redaktorów *Constitutionnela*, na którym był hr. Persigny. *Constitutionnel* i *Patrie* uważają się za dzienniki zupełnie nie zależne od rządu i chcą, aby czytelnicy o tém wiedzieli. W skutek obserwacyj *Patrie*, *Constitutionnel* złagodził swą opinię w przedmiocie Rzymu i broszury O. Passaglia. Zapewnił on, że dzieli w tym względzie politykę Cesarza.

Mamy jeszcze czas piękny, ale już zimny.

Londyn 28 października.

L. Polityka zagraniczna nie nastręcza dziś nic nowego, zupełna w niej stagnacya. Krążą znowu pogłoski, a które podobno nie oparte na niczem jak na życzeniach, że Królestwo Włoskie ma wkrótce być uznane przez Belgię i Prusy. Z Szwajcaryi donoszą, że się tam wzmaga obawa nowych zaborów przez Francyę, i wyszedł pamflet doradzający związkowi Helweckiemu ostrożność i uzbrojenie. W Ameryce domowa wojna na krok nie postąpiła do rozstrzygnięcia. Wyprawa morska związkowa zgromadza się pod Annapolis, i postanowiono założyć pod Washingtonem obóz z 60,000 wojska. Utyskiwania szerzą się na niesprężystość i brak przedsiebiorstwa w prowadzeniu wojny. Okręt „Niagara" przywiózł wieść o zwycięstwie odniesionem przez wojsko separatystów pod Santa Rosa, o rozbiciu całego obozu wojska związkowego; ale że nowina ta pochodzi ze źródła konfederacyjnego, potrzebuje więc potwierdzenia od przeciwnej strony. Reszta ruchów mgłą przykryta.

Co do spraw domowych, kilka miast jest zajętych wyborami na opróżnione krzesła w parlamencie, przez śmierć ich reprezentantów, mianowicie: Carlisle, Lincoln i Plimouth; a bardziej jeszcze, nadchodzącemi elekcyami radców municypalnych, którzy po wszystkich miastach obierani są co rok d. 1 listopada, a merowie czyli burmistrze, z tytułem lordów lub bez niego, dnia 9 listopada w rocznicę urodzin następcy tronu, księcia Walii, który w ten dzień (zwany Lord Majors' day) skończy swój rok dwudziesty.

Umarł dnia 25 b. m. Sir James Graham baronet, który przez trzydzieści pięć lat ciągle zasiadając w parlamencie, jako członek liberalny, wielce przyczynił się do przeprowadzenia reformy parlamentu i emancypacyi katolików, dwukrotnie piastował urząd pierwszego lorda admiralicyi i za rządów Sir Roberta Peel był ministrem spraw wewnętrznych. Jako posiadający gruntowną znajomość spraw publicznych i dar wymowy parlamentowej, poszukiwany był przez wszystkie ministerya, które chętnie przypuszczały go do swego składu będąc dla nich niemal osobą potrzebną, bo straszliwy był jako oponent. Z tem wszystkiem nie używał wiele popularności, bo zbyt był uparty, niewyrozumiały i opryskliwy. Co mu jednak najwięcej popularność popsuło i wywołało nań nawet publiczną naganę w parlamencie, to złamanie pieczęci z korespondencyi zagranicznej do Mazziniego, i to gwoli przysłużenia się obcemu rządowi; a w skutek czego dwóch braci Bandeiro padło ofiarą, bo byli rozstrzelani. W Anglii „Gabinet Czarny" nie istnieje, pieczęć na listach jest świętością. Naruszenie jej tak dalece imie Grahama splamiło, że słownikowi angielskiego języka przybył jeden nowy a brzydki wyraz: „Grahanize," na ohydzenie odpieczętowujących na pocztach cudze listy. Od owego czasu Sir James Graham nie zdołał odzyskać dawnej swej popularności i rzadko już się odzywał w parlamencie. Był on z pochodzenia Szkot, urodził się roku 1792, umarł w swej majętności Netherby mając 69 lat. Najstarszy syn jego Fryderyk Ulrik był przed kilku laty *Attaché* ambasady angielskiej w Wiedniu.

W mieście Derby był wielki Meeting, mający na celu rozszerzenie chrześciaństwa między poganami w Afryce. Biskup Oxfordzki Dr Wilberforce, syn sławnego Wilberforce który się głównie przysłużył do zniesienia niewolnictwa murzynów w osadach angielskich, miał między innymi mowę dowodząc w niej jak najgoręcej, że przed innemi narodami właśnie Anglii powinno być największym obowiązkiem szczepienie ewangielii w Afryce, ile że ona była jedną z najpierwszych rządów w początkowaniu handlu murzynami. Lubo w angielskich posiadłościach murzyni teraz są wolni, i dla ukrócenia handlu nimi przezinnych Anglia utrzymuje siła statków na Atlantyku, wszelako do czterech milionów czarnej ludności jęczy dotąd w ohydnem niewolnictwie w Ameryce. Ono stało się powodem, jak wiadomo, do dzisiejszej tam wojny domowej.

Niema w Anglii zwyczaju, by panie chociaż z królewskiego rodu, posiadały rangi wojskowe. Dziwnie więc uderzyła tu nowina z Królewca jako niezwyczajna niespodzianka, że podczas koronacyi królowa Pruska mianowaną została szefem pułku 4go grenadyerów gwardyjskich, a księżna następczyni tronu (królewna Angielska) podszefem pułku 2go huzarów. W Rosyi zwyczaj to powszechny,

i podobno też od niej jest przyjęty. Niema tam W. księżnéj coby niemiała swego pułku, a cesarzewicze jeszcze w pieluchach otrzymują pułki pod swe dowództwo.

Prezes towarzystwa umiejętności społecznych p. Fairbairn miał sobie ofiarowaną od królowej nobilitacyę na rycerza (knight), w nagrodę jego zasług dla umiejętności szczególnie w inżynieryi cywilnej. Lecz p. Fairbairn wymówił się od przyjęcia tego zaszczytu.

Grecy wznoszą posąg na pamiątkę Lorda Byron w Missolungi, gdzie ten poeta umarł.

Hr. Dymitr Nesselrode bawił kilka dni u lorda Palmerstona w Broadlands, snadź w dyplomatycznym charakterze, i wrócił już do Londynu. Kilku Rosyan tu bawiących wyjechało od razu do Paryża. Wiadomości ogłaszane przez dzienniki o wypadkach warszawskich i zapytania dobrodusznych a otwartych Anglików czynione im o niesłychanych okropnościach jakich się dzikie ich hordy dopuszczają, muszą okrywać ich wstydem. Grzeczność i układność francuzką znajdą dla siebie dogodniejszą. W. książe Konstanty nie przyjął, jak słychać, zaprosin Cesarza, i jeszcze tu zostaje. Zwiedził wprawdzie doki portsmuckie, ale zawsze zachowuje swe incognito.

Listy z Petersburga donoszące o tamecznych zajściach ze studentami i zamknięciu uniwersytetu, potwierdzają oraz dawniejszą wiadomość o istnieniu w stolicy rosyjskiej tajemnego dziennika, krążącego, obszernie nie tylko pomiędzy ludnością miejską ale i na prowincyach, a którego źródła policya niepotrafiła dotąd wyśledzić. Jakiej zaś treści jest ten dziennik, nietrudno będzie pojąć z wtórego jego numeru, który zawiera trzy następne kwestye wymagające wedle zdania redakcyi, bezzwłocznego rozstrzygnienia: 1. Usamowolnienie ostateczne włościan; 2. Zaprówadzenie konstytucyi w Rosyi; 3. Przywrócenie królestwa Polskiego. Odbudowanie zaś Polski, jak nieznajomy autor twierdzi, krom pobudek, wymierzenia sprawiedliwości, powinno być dokonanem w interesie samej Rosyi. Ujarzmienie jej materyalne szkodzi Rosyi, i w obecnym stanie co rok bardziej szkodzić musi, a co gorsza że Rosyanie posyłani do Polski nabierają ducha despotycznego — ducha i praktyk zgodnych z okrutnym systemem, za pomocą którego Polska jedynie może być utrzymaną; a potem przenoszą ten sam system despotyzmu do Rosyi, gdzieby się bez niego obejść można i ona nań niezasługuje. Urzędnicy rosyjscy do takiego stopnia demoralizacyi i rozbestwienia przychodzą w Polsce, że wstręt i oburzenie obudzają we własnym swym kraju— a cóż dopiero w Europie? Dziennik angielski *Mercury*, wzmiankę o tem czyniąc, pochwala w całości ten pogląd rzeczy jako zgodny z publiczną opinią i przekonaniem Anglików. Francya widać rozkochana w żelaznych okrętach. W tych dniach zawarto kontrakt w Paryżu ze spółką pp. Scott z Greenock o dostawienie trzech żelaznych parowców o 3350 beczkach i 750 siły końskiej. Służyć one mają na użytek kompanii za-atlantyckiej.

Rzym 23 października.

Doniosłem wam onegdaj i powtarzam dzisiaj, że się Ojciec święty niewymownie uradował z memoryału biskupów polskich do jen. Lamberta, tudzież że głośno pochwala zachowanie się naszego duchowieństwa w obec Rosyi i opór stawiany schyzmie. Swiadczy o tém artykuł o ś. p. arcybiskupie warszawskim zamieszczony w urzędowym dzienniku rzymskim, który wam przesłałem, a gdzie wzmianka jest o *niezłomności, z jaką ks. Fijałkowski bronił praw Kościoła.* Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa rząd rosyjski do ostateczności niejako przywiedziony cudowną narodu polskiego jednomyślnością, i chcący wszelkim kosztem zaszczepić rozdwojenie moralne, będzie znowu do Rzymu kołatał o pomoc, któréj mu Ojciec święty świeżo odmówił. Pewne artykuły z *Indépendance belge* mające rodzimą woń moskiewskiego *communiqué* każą to poniekąd przeczuwać. „Rola, jaką duchowieństwo polskie odgrywa w téj długiéj i przykréj agitacyi, jest niepojętą ze stanowiska politycznego. Jeżeli rozum Stolicy świętéj wypaczony nie został zawrotem, jaki Opatrzność zsyła na tych, których upadek zawyrokowała, jasną jest rzeczą, iż musiała użyć całéj swojéj powagi na powściągnienie rewolucyjnych duchowieństwa polskiego dążności. W takim razie postępowanie biskupów sprzyjających agitacyi byłoby podwójnie niezrozumiałém, albowiem tym sposobem występowaliby oni za jednym razem przeciwko dwom władzom, od których zależą: przeciwko cesarzowi doczesnemu swemu panu, i Piusowi IX duchownemu swemu naczelnikowi. Jakże bowiem przypuścić, iż dwór rzymski wzywając wsparcia mocarzy, którzy składali niegdyś św. przymierze, w walce jaką stacza w obronie doczesnéj władzy przeciwko rewolucyi, podżega w państwach tychże monarchów, od których pomocy wygląda, walkę rewolucyi z władzą?“ Artykuły podobne, z których wieje przez powierzchowną francuzczyznę tak miły zapach rosyjskiéj kancelaryi, stają się dla nas szacownemi drogoskazami. Krom innych praktycznych korzyści czerpiemy z nich tę teoretyczną wiadomość, iż rząd rosyjski wymagając tak bezwzględnéj uległości od polskiego duchowieństwa, a od Stolicy Apostolskiéj tak przyjacielskiego i żarliwego poparcia swoich widoków, jest oczywiście w przekonaniu, że duchowieństwo polskie i Stolica Apostolska wymazały siódme przykazanie z Dekalogu tak jak on sam je wymazał; rozumowanie bowiem takie może być loicznem li tylko na podstawie *własności* i w ustach prawowitego następcy Piastów i Jagiellonów. Czy Stolica Apostolska miałaby w téj chwili zapomnieć o rozbiorze Polski, przeciwko któremu Klemens XIV protestował tak gorąco? Czy miałaby zapomnieć o 10 milionach katolików gwałtem pociągniętych do schyzmy? Doprawdy że są pociesznemi te pretensye rządu rosyjskiego! Kiedy cesarz Mikołaj stanąwszy w starożytnéj Nerona stolicy i stąpając po katakumbach ośmielił się napisać w kopule Michała-Anioła, w téj koronie katolickiéj jedności: *Modliłem się tutaj za Rosyę*, odgłos jęków i pieśni przez całą Polskę nuconych nie zagłuszył był jeszcze jego modlitwy przynajmniéj przed ludźmi, i nie owiewał tak jak dzisiaj kopuły świętego Piotra. Dzisiaj zaś pieśń katolicka Polski za głośno się odzywa w Rzymie, by jakabądź modlitwa Rosyi usłyszaną i wysłuchaną tu została.

Jutro Ojciec święty jedzie do kościoła świętego Pawła, gdzie obiad będzie jadł w przyległym klasztorze.

Rzym 25 października.

Dnia wczorajszego Papież jeździł do bazyliki św. Pawła *extra muros* i jadł obiad w przyległym do niéj klasztorze. Mnóstwo osób się udało do św. Pawła dla widzenia Ojca świętego. Widok tego tłumu oczekującego Papieża wśród pustéj kampanii rzymskiéj był nader malowniczy i podobał mi się wielce. Blisko kościoła uszykowało się trzystu Zuawów; daléj zaś szósta baterya artyleryi papieskiéj z działami darowanemi przez księcia Rochefoucauld; kiedy Ojciec święty się zbliżał, powitała go czterdziestu strzałami. Nad tłumem ukazały się jednocześnie liczne chorągiewki żółto-białe; lud klękał i wołał o błogosławieństwo. Po krótkiéj modlitwie w kościele Papież przeszedł do klasztoru, gdzie w refektarzu był przygotowany obiad. Kardynałowie Antonelli, Sacconi, Bedini i Panebianco, trzej jenerałowie francuscy, dwór papieski, książę Salviati, tudzież kilka innych znakomitych osób i oficerowie od zuawów zaproszeni byli do stołu papieskiego. Po obiedzie dał się słyszeć chór śpiewający hymn na cześć Piusa IX. Papież częstował winem śpiewaków, a potém zwiedził koszary zuawów w innéj części klasztoru. Szedł powoli i ze wszystkimi rozmawiał; żołnierze do najpierwszych szlacheckich rodzin Francyi w większéj części należący bardzo serdecznie całowali Ojca świętego w ręce; pułkownik de Charette jednego po drugim przedstawiał. Papież opuścił klasztor św. Pawła o czwartéj po południu; lud go odprowadzał z temi samemi okrzykami i oznakami przywiązania. Wracając widziałem wielkie tłumy stojące precz po drodze, którą Papież jechał ze swoim orszakiem, i słyszałem wszędzie wiwaty i okrzyki w chwili kiedy przejeżdżał. Ciągnęło się to trzy mile włoskie.

Podczas gdy tak przychylne dla Ojca świętego uczucia ożywiają większość ludności rzymskiéj, nienawiść przeciw niemu, podług świadectwa dziennika *l'Italie*, wzmaga się w przeciwném stronnictwie. „Zwracanie na Papieża samego nienawiści, jaką tchną przeciw jego rządowi“ pisze ona, „staje się od jakiegoś czasu wybitną Rzymian cechą. Dotychczas odróżniali oni Piusa IX indywidualnie od Piusa IX, którym kieruje Antonelli. Dziś ta różnica znikła. Scięcie Locatellego i aresztowania obruszyły umysły przeciw osobie Papieża. Nazywają go obłudnikiem, bezdusznym, złym, człekiem udanéj słodyczy. Czytałem na ścianie ku *San Stefano Rotondo* te wyrazy: *Niegodziwy Pius.*“ *Italie* myli się tylko widząc w podobnych afiszach objaw uczuć całéj ludności. W ogóle we Włoszech żadne stronnictwo poszczycić się nie może jednomyślnością, jaką dziś Polska jaśnieje; wynika to z saméj natury rzeczy. Jednomyślność włoska, jakkolwiek przez dzienniki ogłaszana, jest mrzonką dla tych, co się jéj zbliska przypatrzyli, i pojąć nie mogę, jakim sposobem król Włoski ma mieć za sobą wszystkich, kiedy widzę na własne oczy kilkanaście i więcéj tysięcy Rzymian wołających: *Niech żyje Papież Król!*

Pan Ratazzi pisuje do Turynu do znajomych listy tak dyplomatyczne, iż nic z nich się dowiedzieć nie można, albowiem każdy okres jest obosiecznym. Dzienniki włoskie twierdzą, że się panu Ratazzemu nie powodzi, że trafił na *reakcyę* w rządzie cesarskim, i że dotąd nie mógł widzieć cesarza i złożyć mu własnoręcznego listu królewskiego, którego jest oddawcą. Dzienniki włoskie się nie mylą. Pan Ratazzi nic nie otrzymał i nie otrzyma w tém, co stanowi główne zadanie jego misyi: opróżnienie Rzymu przez wojska napoleońskie. Pan Thouvenel jasno mu powiedział, że nie była chwila po temu. Cesarz postanowił całkowity upadek władzy doczesnéj Papieża i obalenie niepodległości Stolicy Apostolskiéj, ale sam nie wie i nikt nie wie ani we Francyi ani we Włoszech, kiedy zdarzy się sposobna pora do wymierzenia ostatecznego ciosu. Cesarz czuje, że ta pora nie nadeszła, i stawia niezmienny opór wszystkim propozycyom pochodzącym z Turynu. Cesarz dziwnym trafem czy téż opatrznem zrządzeniem odgrywa w Rzymie rolę całkiem przeciwną téj, jaką w istocie radby i zamierza kiedyś odegrać. Pan Lavalette przyjeżdża nawet z instrukcyami całkiem Papieżowi przychylnemi; a jeśli się znajduje w nich jakie obostrzenie, takowe tyczy się jedynie Franciszka II, jak to wkrótce *ipso facto* zobaczymy.— W liście Wiktora Emanuela do Napoleona ma się znajdować także wzmianka, ale dość nieśmiała, o kwestyi rzymskiéj; reszta tyczy się przyszłéj wojny z Austryą.

Kanonik Reali, którego dzieło potępione zostało przez kongregacyę Indeksu, mianowany został przez rząd piemoncki dyrektorem gimnazyum w Tossano. O. Aleksander Belli opat benedyktyński mieszkający obecnie w Ankonie, gotuje dziełko w duchu Passaglii. Ks. Passaglia oczekiwany był w Turynie, ale zapewniają, iż posadę w Perużu przyjął.

Paryski korespondent do *Italie* pisze: „Mówią w pewnych kołach, iż znowu zaszła oziębłość między nami a Rosyą. Nie wiem, co może być w tém prawdziwego; ale zapewnić mogę, że tutaj kwestya polska natrafia od dni kilku w świecie rządowym na współczucie do którego nie przywykła. Przybycie W. księcia Konstantego do Paryża było pewną rzeczą; teraz jest owszem pewna, iż nie przyjedzie.“

Okrucieństwa na nowo popełniane w nieszczęsnéj naszéj stolicy przez Moskali zasmuciły nas niewypowiedzianie. *Czas* powtórzony jest dzisiaj przez całą prasę włoską.

Wiedeń 1 listopada. Po całomiesięcznéj przerwie, rozpocząć się mają w poniedziałek 4go t. m. posiedzenia Rady Państwa. Na ostatniem posiedzeniu Izby niższéj, miesiąc temu, naznaczony został porządek dzienny przyszłego posiedzenia. Prócz niego kilka wniosków i wypracowanych projektów wniesionych podobno będzie, tudzież kilka interpelacyj jest przygotowanych. Ze strony zaś ministeryum wniesionem ma być, jak twierdzi *O. D. Post*, projekt do prawa o odpowiedzialności ministrów. Rząd chce, przez wniesienie tego projektu okazać, że przyjmuje na siebie odpowiedzialność za rozpisanie podatków na rok 1862. Niemniéj ma ministeryum uczynić w Radzie Państwa oświadczenie usprawiedliwiające ten krok z jego strony uczyniony; a tym sposobem nietylko zapobiedz interpelacyom, ale oraz wskazać, jakie jest położenie całéj monarchii. Jak w chwili wydania reskryptu na adres sejmu węgierskiego uczyniło ministeryum oświadczenie usprawiedliwiające siebie i określające stan rzeczy ówczesny, tak również z okazyi oświadczenia spodziewanego w d. 4 b. m. ma być przedstawiony Radzie Państwa obecny stósunek rządu do sprawy węgierskiéj, a zapewne i chorwackiéj. Co do téj ostatniéj, może odczytanym będzie reskrypt w odpowiedzi na adres sejmu zagrzebskiego. Reskrypt ten, o ile słychać, nie odrzuca stanowczo żądań sejmu, lecz w znacznéj części obiecuje ich spełnienie, zastrzegając atoli wzięcie jeszcze raz pod rozwagę propozycyi królewskiéj co do wysłania posłów na Radę Państwa.

— Pomimo zniesienia w Węgrzech w moc dyplomu październikowego podziału kraju na okręgi administracyjne, niektóre gałęzie administracyjne, jak np. skarbowa, powróciły dziś do tego podziału. Czytamy bowiem obwieszczenie tyczące się podatków na rok skarbowy 1862 wydane przez „c. k. oddział dyrekcyi skarbowéj krajowéj na okrąg administracyjny Wielko-Waradyńsko-Budyszyński“. W tem obwieszczeniu przywrócono tytuł „cesarsko-królewski“ który zaprowadzony w r. 1850, usunięty został przed rokiem, a miejsce jego zajął tytuł „królewski“ jako tytuł wyłącznie węgierski. Pominąwszy intytulacyę tę, rzeczone obwieszczenie zawiera w sobie takież przepisy co do podatków stałych, jakie wydane teraz były we wszystkich innych krajach koronnych, to jest, iż na mocy patentu cesarskiego z d. 12 paźdz. 1861 rozpisane być mają podatki stałe wraz z dodatkami w tym samym rozmiarze co podatki na rok 1861, a to aż do zmian, któreby na drodze ustawodawczéj zaprowadzonemi być miały. Daléj zaś obwieszczenie to mówi:

„Gdy przeto c. k. władze i urzędy podatkowe i skarbowe mają polecone sobie uskutecznić wymiar, rozpisanie i ściąganie podatków stałych według istniejących przepisów, gminy, korporacye i kontrybuenci wezwani są, aby obowiązkom swoim w tym względzie tem niezawodniej uczynili zadosyć, iż w razie przeciwnym sami sobie przypiszą złe następstwa z zaniedbania tego wynikłe. Mianowicie przypomina się gminom obowiązek w myśl istniejących ustaw i przepisów podatkowych dopomagania przy wymiarze, rozpisaniu i ściąganiu podatków, a to z tem dołożeniem, że kwoty podatkowe, któreby w skutku zaniedbania téj pomocy niemogły być ściągniętemi, wzięte będą z dochodów lub majątku gmin i korporacyj.“

Zastrzeżenie to czyni gminy niejako solidarnie odpowiedzialnemi za kontrybuentów.

— Nadworna kancelarya węgierska wydała następujący okólnik do wszystkich żupanów i wiceżupanów względem zakazu odbywania wszelkich publicznych posiedzeń:

L. 15,621. JWPanie! JCKApMość raczył najwyższym rozkazem swoim ustnie w dniu dzisiejszym objawionym zabronić odbywania wszelkich publicznych posiedzeń komitatowych, aż do dalszego postanowienia swego. O tym najwyższym rozkazie pośpieszam zawiadomić JWPana z tem we zwaniem, abyś za odebraniem mojego niniejszego doniesienia zechciał bezwarunkowo wstrzymać natychmiast w komitacie zarządowi Twemu powierzonym odbywanie wszelkich jakiejbądź nazwy i pod jakimbądź pozorem odbywać się mających publicznych posiedzeń komitatowych, a to pod własną JWPana odpowiedzialnością. Zarazem nadmienić wypada, że dla zapewnienia się o wykonaniu tego najwyższego rozkazu, również wiceżupaństwo otrzymało odemnie zawiadomienie.

Wiedeń 27 października 1861.

Forgach w. r.

— Doniosły już depesze telegraficzne o zawieszeniu w urzędowaniu i oddaniu pod sąd notaryusza miasta Peszttu Pawła Kiralego, tudzież daniu nagany radzie miejskiej tego miasta z powodu podania do sejmu przez notaryusza zredagowanego a przez radę miejską uchwalonego, a które oskarżało wojsko o nadużycia i ułożone było w wyrazach armii ubliżających. Szczegóły tego są takie, że na posiedzeniu magistratu peszteńskiego w d. 29 paź. zwołanym przez burmistrza Rottenbillera z nakazu komisarza królewskiego Kollera, w sali napełnionej publicznością burmistrz odczytał pismo tegoż komisarza jak następuje:

„Do prześwietnego Magistratu król. wolnego m. Pesztu. W skutku dochodzenia najwyżej nakazanego z powodu zawartych w petycyi miasta Pesztu do sejmu wyrażeń ubliżających rządowi i armii JCKApMości w sprawie ściągania podatków z pomocą siły wojskowej, raczył JCKApMość, jak mówi dekret nadworny z d. 20 paźdz. rb. L 15,054, nakazać najmiłościwiej, ażeby uchwała tycząca się rzeczonej petycyi wykrojoną z protokółu i zniweczoną została, wszystkiem zaś tym członkom komisyi miejskiej w Peszcie oznajmioną była surowa nagana JCKApMości, którzy mieli udział w posiedzeniach d. 8 i 10 czerwca rb. tj., wtedy gdy uchwalono podać tę petycyę do sejmu i takową po jej wygotowaniu przyjęto; ażeby tę najwyższą naganę objawić mianowicie sędziemu miejskiemu Karolowi Horwatowi, który wówczas przewodniczył obradom i ażeby w moc §. 2 art. 9 z r. 1723 *director causarum regalium* pociągnął przed sąd notaryusza miejskiego Pawła Kiralyi o złamanie wiary i natychmiast go zawiesił w urzędowaniu i pobieraniu płacy.“

Druga część tego pisma mówi, że komisarz wykona każdy z pomienionych rozkazów i w tym celu przybędzie na posiedzenie Rady.

Po odczytaniu tego aktu powstał Kiralyi i ze względu na wytoczony sobie proces oświadczył, iż składa urząd, zastrzegając sobie dochodzenie praw swoich. Pożegnano go okrzykami. Następnie wszedł komisarz królewski i zażądał protokołów, które mu wydane zostały na oświadczenie jego w protokóle zamieszczone, iż użyje siły wojskowej. Burmistrz w niczem mu nie dopomógł ani przy wręczeniu księgi protokołów, ani przy wyszukaniu posiedzeń 8 i 10 czerwca. Komisarz wykroił oba te protokuły, a następnie protokuł z d. 4 września, który mówi o zawieszeniu reprezentacyi miejskiej. W czasie całego tego zebrania publiczność wtórowała słowom komisarza gwizdaniem i sykaniem, tak iż tenże parę razy zagroził, iż każe salę wypróżnić; podobnież gdy komisarz wsiadał do powozu, takież samo towarzyszyło mu pożegnanie tłumów.

— JCKApMość przyjmował w d. 31 paźdz. kardynała Arcybiskupa Scitowskiego o godz. 1ej w południe na osobnem posłuchaniu, które trwało półgodziny. Kardynał miał był poprzednio naradę z kanclerzem hr. Forgaczem, ten ostatni jednak nie znajdował się obecnym podczas posłuchania. *Presse* mówi z tego powodu, że przyjęcie to nie miało znaczenia ściśle „*audiendum verbum regium*“. Szczególna rzecz, że wiadomość o tej audyencyi zaledwie napomkniętą w ostatnich wiedeńskich dziennikach, telegrafowano z Pesztu do *Pressy* nieco obszerniej. Depesza ta mówi, że Prymas zapewniał z ubolewaniem, iż ogłoszenie drukiem pisma jego stało się bez jego wiedzy i mimo jego woli; co do treści tego listu, kardynał obstaje przy swojem przekonaniu, utrzymując, że wszelka inna z jego strony rada jakąby dał kanclerzowi, niebyłaby rzetelną. Nazajutrz miał Prymas wyjechać do domu; sprawować on będzie dalej swój urząd kościelny, co się zaś tyczy dziedzicznego urzędu żupana, zastępować go będzie zamianowany przez rząd administrator komitatu ostrzyhomskiego.

N. Pan dawał tegoż dnia posłuchanie także deputacyi Rumunów siedmiogrodzkich, wprowadzonych przez Arcybiskupa Sterkę Sulucza, który służył oraz za tłumacza.

— Magistrat miasta Budy uchwalił iść za przykładem magistratu peszteńskiego, i w d. 31 października postanowił jednogłośnie rozwiązać się w przypadku, jeżeliby mu nadesłano dekret zakazujący odbywania publicznych posiedzeń.

— Depesza telegraficzna z Fiume z d. 31 października donosi, że dwaj tameczni adwokaci pozbawieni zostali prawa wykonywania swoich obowiązków, z powodu, iż nieumieją po chorwacku. Nienależy zapominać, że w Fiumie niedzie o wykluczenie języka niemieckiego, lecz włoskiego, który tam między klasą mieszczańską jest panujący.

Królestwo Polskie.

Wiadomy czytelnikom naszym projekt organizacyi zakładów naukowych w Królestwie Polskiem, wypracowany przez komisyę Wyznań i Oświecenia publicznego, ogłoszony został w *Dzienniku Powszechnym* z 28 października, który to numer zosłał przez władze wojskowe na poczcie zabrany. Wiele jednak egzemplarzy rozeszło się i mamy go właśnie przed oczami. Projekt ten reorganizacyi, stanowiący zupełną reformę wychowania publicznego, przesłany teraz pod rozbiór Radzie Stanu, podamy później w całej obszerności, wraz z kilku uwagami, a dzisiaj zamieścimy artykuł, którym ten *Dziennik* poprzedza ogłoszenie projektu i wykazuje sposób jego sformowania, a zarazem wymienia osoby powołane do Rady wychowania. Artykuł ten brzmi:

„*Reforma szkół.* N. Pan rozkazem swym z dnia 13 (25) marca 1861 r., ustanawiając Komisję rządową Wyznań religijnych i Oświecenia publicznego, rozporządzić raczył ogólną reformę szkół, a zarazem urządzenie zakładów naukowych wyższych.

„Dyrektor główny prezydujący w Komisji Wyznań i Oświecenia wywiązując się z obowiązku, wolą monarchy nań włożonego, zawezwał w miesiącu maju r. b. Zwierzchników zakładów naukowych w Królestwie, oraz inne osoby z nauki lub doświadczenia w zawodzie pedagogicznym znane, po większej części te same, z których później Rada wychowania tymczasowo złożoną została, o udzielenie mu swoich spostrzeżeń co do Zakładów naukowych teraz w kraju istnących, niemniej uwag co do zmiany w ich urządzeniu; poprzednio zaś już miał sobie komunikowaną zapiskę radcy tajnego senatora Hube, obejmującą myśl i wnioski co do reorganizacyi części naukowej w Królestwie.

„Nadsyłane od 19 czerwca do 22 sierpnia r. b. po części obszerne memorjały w liczbie 38-iu, co do rozmaitych gałęzi wychowania publicznego, starannemu rozbiorowi podane zostały, a po obmyśleniu zarysów nowego planu, spisanie projektu ogólnej ustawy na wskazanych przez Dyrektora głównego zasadach opartej, powierzone było co do zakładów naukowych niższych i średnich, oraz co do Szkoły głównej, Radcy stanu Korzeniowskiemu, a co do zakładów specjalnych, mianowicie technicznych i agronomicznych, Dyrektorowi Instytutu w Marymoncie Przystańskiemu, którzy przy opracowaniu rozmaitych części ogólnego planu, z osobami specjalne wiadomości posiadającemi, znosili się. Przez nich wypracowane projekta w jedną całość połączone, nowej rewizyi, przemianom i uzupełnieniom uległy.

„Przygotowana ustawa jest owocem tych prac, podjętych dla wyświecenia teraźniejszego stanu edukacyi publicznej, trzydziestoletnich przeszło skutków dotychczasowej organizacyi szkół, niemniej następstw niedostatku wszelkich wyższych zakładów; prac, podjętych zarazem dla obmyślenia środków zaradczych przeciwko złemu i dla wykazania, jaka reforma byłaby w tym celu potrzebną.

„Według projektu, przekształcenie wszystkich teraźniejszych zakładów naukowych i utworzenie wielu nowych, średnich i wyższych, a mianowicie Szkoły Głównej, nie obciąża skarbu publicznego żadnym nowym wydatkiem, owszem mieści się w obrębie teraźniejszych budżetowych przewidzeń, żaden więc ztąd nowy ciężar na kraj nie spada. Tem łatwiej więc i tem chętniej zapewne, jeżeli projekt ten najwyższą sankcyę uzyska, poniesie kraj, dla opędzenia niezbędnej potrzeby elementarnego, od dawna oczekiwanego wychowania ludu, ogólny mało uciążliwy podatek, w ustawie projektowany.

„Memoryały wyżej wzmiankowane, z godną uwagi jednomyślnością napisane, już w znacznej części przez Dziennik nasz do wiadomości publicznej podane zostały; dzisiaj czynimy to samo z projektem ustawy, tem więcej, że krotkość czasu niedozwoliła Dyrektorowi Głównemu wnieść go na Radę Wychowania, której dalszy współudział dopiero przy szczegółowem rozwinięciu oddzielnemi ustawami, położonych w projekcie zasad, będzie mógł w swoim czasie mieć miejsce.“

„Do Rady wychowania powołane dotąd zostały następujące osoby: 1) Radca Stanu Korzeniowski, p. o. Dyrektora Wydziału Oświecenia. 2) Rzeczywisty Radca Stanu Solnicki, Dyrektor Wydziału Wyznań! 3) Ksiądz Orzeszkowski, Profesor Akademii Duchownej. 4) Ksiądz Jakubowski, b. Rektor szkół. 5) Ksiądz Leopold Otto, Pastor Wyznania Ewangielicko-Augsburskiego. 6) Beer Meisels, Nadrabin Warszawski. 7) Radca Stanu Wosiński, Dyrektor Wydziału w Komisyi Sprawiedliwości. 8) Radca Stanu Łuszczewski. 9) Wacław Aleksander Maciejowski b. Profesor. 10) Tomasz Dziekoński, b. Dyrektor Szkół. 11) August Frąckiewicz, b. Profesor Uniwersytetu. 12) Justynjan Karnicki, Członek Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych! 13) Henryk Markoni, b. Profesor Szkoły Sztuk Pięknych. 14) Referendarz Stanu Stronczyński, b. Nauczyciel. 15) Radca Stanu Plewe, Wizytator Szkół. 16) Radca Stanu Krzyżanowski, Wizytator Szkół. 17) Radca Stanu Papłoński, Profesor Akademii Duchownej. 18) Janikowski, Doktor Med. Profesor Akademii Medycznej. 19) Tytus Chałubiński, Doktor Med. Profesor Akademii Medycznej. 20) Aleksander Lebrun, Doktor Med. Profesor Akademii Medycznej. 21) Baranowski, Dyrektor Obserwatoryum Astronomicznego. 22) Przystański, Dyrektor Instytutu Gospodarstwa Wiejskiego i Leśnictwa. 23) Szmurło, Prezydujący w Kursach Przygotowawczych. 24) Pankiewicz, Inspektor Gimnazyum Realnego. 25) Rogiński, Inspektor Szkół Rzemieślniczo-Niedzielnych.“

— Pisaliśmy w ostatnim numerze, że gdy wszystkie szkoły i gimnazya są dotąd zamknięte w całem Królestwie, rozpoczęto w dniu 28 października wykład nauk w Kursach Przygotowawczych. Rozpoczęcie nauk odbyło się bez żadnego aktu uroczystego, lecz na pierwszą prelekcyę przybył dyrektor komisyi Oświecenia publicznego p. Wielopolski i miał krótką do uczniów przemowę. Przemowę tę podaje *Dziennik Powszechny* z 29 t. m., poprzedziwszy ją kilku słowami. Dziennik ten pisze:

„W d. 16 (28) b. m. Kursa Przygotowawcze w gmachu Instytutu szlacheckiego, otwarte zostały wstępną lekcyą przełożonego kursów nauczyciela Szmurło, i wstępną lekcyą nauczyciela literatury Edwarda Siwińskiego. Obie te lekcye zaszczycił obecnością swą Dyrektór główny, prezydujący w kom. rz. W. i O. P.; a po ukończeniu pierwszej, przemówił do uczniów licznie zebranych w następnych słowach:

„„Pierwszy ten w Kursach Przygotowawczych wykład, którego wszyscy zapewne z równem zajęciem słuchaliśmy, piękne dla zakładu naszego rokuje nadzieje. Jako dawnemu uczniowi tutejszego uniwersytetu, zdawało mi się, że zdrowy duch nauk akademickich nad nami powiewał. Tym nadziojom odpowiedzą bez wątpienia wykłady innych także członków stanu nauczycielskiego. Odpowie im także prowadzenie się młodzieży: od waszego zachowania się zawisło teraz nietylko własne powodzenie, ale także w znacznej części los Szkoły Głównej, do którego to okazalszego gmachu, miejsce to jest tylko przysionkiem; zależy także przyszłość zakładów naukowych w kraju. Jakoż projekt ustawy o szkołach przez władzę edukacyjną przygotowany, niezadługo pewnie poniesiony będzie pod sankcyę N. Pana. Wasze prowadzenie się, młodzieży, wywrze wpływ znaczny na przedstawienie władz tutejszych, w poparciu tego projektu u stóp tronu. W obec społeczności naszej, spada na nas zadanie rehabilitacyi młodzieży szkolnej. Władza edukacyjna w urządzeniach swych, uważa was wszędzie za młodzieńców honoru; tuszę sobie, że takiemi się okażecie, jako przykład dla innych, dla wszystkich. Aby odpowiedzieć tym zadaniom, nie potrzeba z waszej strony żadnego nadzwyczajnego wysilenia, żądnych osobnych zachodów: bądźcie tylko po prostu i sumiennie dobrymi uczniami, zachowujcie wskazania i ojcowskie rady, jakie z ust szanownego tej szkoły zwierzchnika dopiero co słyszeliście, oddajcie się nauce i tylko nauce, a z podziwieniem może sami ujrzycie, że ważne zadania jakie spełnić macie, są przy dobrej i szczerej woli do spełnienia łatwe, i że wśród pełnienia waszego obowiązku i przez nie właśnie, zachowacie młodzieńczą swobodę umysłu i serca. Teraz żegnam was serdecznie i częściej z wami tutaj widywać się pragnę.““

— Dalszy ciąg projektu oczynszowania z urzędu włościan, projektu oddanego pod rozbiór Wydziałów Rady Stanu a którego dwa początkowe działy zamieściliśmy w dwóch ostatnich numerach dziennika naszego, brzmi jak następuje:

Tytuł III.— Prawidła separacyi z urzędu gruntów dworskich od osad rolnych, oraz rozdzielania wspólności i usunięcia służebności i użytków.

Art. 27. Przedmiotem separacyi z urzędu, czyli oddzielenia posiadłości dworskich od uposażeń osadników, mogą być tylko grunta pod Ukaz z d. 26 maja (7 czerwca) 1846 r. podpadające, niemniéj osady po roku 1846 opustoszałe.

Pustki w roku 1846 istniejące, chociażby w tabelach praestacyjnych były wykazane, należą do gruntów folwarcznych.

Art. 28. Ogólna przestrzeń gruntów, składających w myśl powyższego artykułu uposażenie osadników, co do swéj wartości uszczuplaną być nie może.

Przenoszenie osadników przy regulacyi z urzędu, może mieć miejsce tylko w obrębie dóbr jedną i tąż samą księgą hipoteczną objętych.

Art. 29. Oznaczenie wartości zamiennéj gruntów, łąk i pastwisk, nastąpi na zasadzie klasyfikacyi w Art. 17 niniejszego prawa przepisanéj, w stosunku dochodu w życie w wykazie *A* obliczonego; z tem wszakże zastrzeżeniem, że bez zgodzenia się osadników nie można im wyznaczać:

a) w zamian za lepsze grunta tyle gorszych, iżby otrzymać mieli w ogóle więcéj jak o połowę dawniéj posiadanych;

b) w zamian za gorsze grunta tyle lepszych, aby nowo nadane wynosiły mniéj jak $^2/_3$ dawniéj posiadanych;

c) w zamian za grunta czyste, zarośli wynoszących więcéj jak $^1/_3$ część osady.

Art. 30. Gdzie skutkiem oddzielenia zajęte zostaną rolnikom ogrody warzywne lub owocowe bez możności wynagrodzenia ich innemi podobnemi ogrodami, wówczas za jeden mórg ogrodu wydzielić im należy dwa morgi gruntu IIéj klasy pszennéj, lub w odpowiedniéj ilości Iéj żytniéj a w braku tych, stosunkowe powiększenie z gruntów klas innych.

Art. 31. Gdzieby miejscowość nie dozwalała po oddzieleniu oddać osadnikom takiéj przestrzeni łąk, jaką poprzednio zajmowali, tam można ich wynagrodzić odpowiednią ilością gruntu ornego, przy uwadze na przepisy Art. 29.

Bez dobrowolnego wszakże zgodzenia się osadników, nie wolno będzie uszczuplić im łąk więcéj jak o $^1/_3$ część.

Art. 32. Właściciel majątku albo zostanie zobowiązany do opłaty jednorazowego wynagrodzenia, albo osadnicy przez pewien czas od opłaty czynszów w całości lub części uwolnieni będą w razach następujących:

a) jeżeli osadnikom zajęte zostaną w ogrodach drzewa owocowe lub inne użyteczne, dziczki lub szczepy w szkółkach i t. p.;

b) jeżeli nowo zamienione grunta będą oddane osadnikom nie w takim samym stanie obrobienia i umierzwienia, w jakim dawniejsze w użytkowanie właściciela dóbr przejdą;

c) jeżeli w zamian za grunta i łąki czyste, wypadną dla osadników przestrzenie zarosłe, kamieniste lub nierównością powierzchni uprawę roli utrudniające.

Art. 33. Przy każdem oddzieleniu, wszystkie osady jednéj wsi, w jednéj nierozłącznéj przestrzeni wyznaczone być powinny.

Gdzieby jednak miejscowość temu stała na przeszkodzie lub gdzieby odstąpienie od téj zasady, zapewniało dogodniejsze urządzenie osad, tam wyjątkowo będzie można wydzielać grunta dla jednéj wsi, w dwóch lub więcéj nie łączących się z sobą przestrzeniach.

Art. 34. Jeżeli w dobrach przedmiotem postępowania z urzędu będących, znajdują się przestrzenie należące do probostw, instytutów albo gmin, tak położone, że oddzielenie gruntu dworskiego od osad rolnych, wymagałoby zarazem dokonania zamiany rzeczonych wyżéj gruntów, żądająca separacyi strona winna w takim razie udać się do Komisyi Rządowéj Spraw Wewnętrznych lub Komisyi Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego i z udziałem urzędników przez też Komisye wyznaczonych oddzielenie gruntów należących do probostw, instytutów lub gmin, sposobem zamiany przestrzeni, dokonać jednocześnie z oddzieleniem gruntów przez osadników zajmowanych.

Art. 35. W razie zaniesionego przez jednę ze stron żądania o rozdzielenie pastwisk używanych wspólnie przez inwentarz dworski i osadników, pastwiska te ulegną oddzieleniu w stosunku utrzymać się mogącego bydła na gruncie folwarcznym i wiejskim.

Jeżeliby stosunek ten a następnie i podział pastwiska w drodze dobrowolnéj ugody nie został ustanowiony, rozdzielić należy pastwiska w stosunku rozległości gruntów i łąk dworskich i przez osadników zajmowanych.

Art. 36. Gdyby wspólnie używane pastwisko w żadnéj części rolnikom dostać się nie mogło, w takim razie należy im gdzieindziéj wydzielić odpowiedniéj obszerności i wartości pastwisko, a gdyby i tego dla braku stósownéj przestrzeni uczynić nie było można, wynagrodzić ich gruntami lub łąkami, odpowiednio do przepisów Art. 29.

Art. 37. Opuszczone po Ukazie z dnia 26 maja (7 czerwca) 1846 r. osady wiejskie czyli tak zwane pustki, w chwili oczynszowania znajdujące się, lub w razie wykonywania separacyi, równo wartujące onym przestrzenie ziemi, o ile ich właściciel przy oczynszowaniu nie osiedla, za zgodą osadników powinny im być dla powiększenia uposażenia rozdane.

Jeżeli zaś osadnicy na to się nie zgodzą, grunta opustoszałe podzielone będą na osady, byle nie mniejsze jak trzy morgi. Komisya czynszowa z takich pustek, czynsz podług zasad z urzędu ustanowi, a Delegacya Powiatowa przez decyzyą czynność tejże komisyi rozpozna i zadecyduje.

Takie osady właściciel nowemi gospodarzami w ciągu lat trzech winien osadzić.

Art. 38. Przy separacyi z urzędu półtory morgi nowopolskiéj gruntu żytniego, w miejscu na wystawienie szkoły elementarnéj dogodnem, zostanie wydzielonych z pustek i grunt ten będzie zapisany w regestrach pomiarowych jako własność szkolna.

Art. 39. Podział nowo oddzielonych uposażeń, za zgodą osadników może nastąpić w innym rozmiarze pojedynczych osad od tego, jaki istniał przed urządzeniem, z warunkiem wszakże, aby żadna z nowo utworzonych osad, nie obejmowała mniéj jak 3 morgi gruntu ornego.

Również wspólność pastwiska między osadnikami w razie ich żądania zachowaną być może.

Art. 40. W razie zaniesionego ze strony osadników żądania o dokonanie podziału osad z urzędu, wydzielona będzie dla każdego z osadników taka ilość gruntów, ogrodów, łąk i pastwisk, jaką przed urządzeniem posiadał, lub ile dla każdego z nich wypadnie z zamiennéj tych użytków wartości.

Art. 41. Podział nowo oddzielonych gruntów, z urzędu pomiędzy osadnikami, jeżeli się inaczéj pomiędzy sobą nie ułożą, może być odpowiednio do miejscowości i do warunków zapewnić zdolnych dobre i łatwe prowadzenie gospodarstwa rolnego:

a) albo sielski, to jest przez pomieszczenie lub pozostawienie siedzib w jednem miejscu, obok podziału gruntów ornych kolonialnie lub na kilka pól;

b) albo kolonialny, przez wyznaczenie dla każdego z osadników całego przypadającego dlań gruntu w jednej przestrzeni, tak jednak, aby zabudowania osadników każdego na swym gruncie zbyt odlegle od siebie nie wypadały.

Art. 42. Jeżeli w skutek separacyi gruntów z urzędu, wyniknie potrzeba przeniesienia zabudowań osadników w inne miejsca, w tenczas przeniesienie to, odbędzie się kosztem strony separacyę popierającej.

Gdy zabudowania osadników okażą się niezdatne do przeniesienia, wtenczas bez względu czyją są własnością, właściciel majątku obowiązany będzie dostarczyć materyałów do budowli, wedle oznaczenia i szacunku z urzędu ustanowić się mających. Osadnicy w każdym razie obowiązani będą dodać pomoc w zwózce materyałów i w pracy ręcznej.

Wynagrodzenie za budowle lub za dostarczone materyały przez właściciela majątku, oznaczone zostanie w wypadkach i w sposób artykułem 21 przewidziany.

Tytuł IV. — O prawach i obowiązkach wzajemnych właścicieli i osadników wieczysto-czynszowych.

Art. 43. Prawo sejmowe z dnia 1 (13) czerwca 1825 r. nie ma zastósowania do czynszów wieczystych z osad będących przedmiotem niniejszego ukazu.

Czynsz wieczysty bądź przez dobrowolną umowę, bez względu na czas w którym została zawartą, bądź z urzędu ustanowiony, jest z istoty swej spłacalny w myśl art. 530 kodeksu cywilnego.

Przez spłatę czynszu w myśl art. 8 ukazu z d. 4 (16) maja r. b. osadnik wieczysty staje się właścicielem zupełnym swojej osady. Gdzie i dopóki o nie nastąpi, stosunki między właścicielami dóbr a osadnikami wieczysto-czynszowymi, o ile odmienne w tej mierze umowy nie zachodzą, rządzone będą następującemi przepisami.

Art. 44. W osadach wieczysto-czynszowych prawo własności jest podzielone. Własność istoty czyli główna (dominium directum) do właściciela dóbr, a własność użytkowa (dominium utile) do osadnika należy.

Art. 45. Prawo propinacyi, polowania i rybołowstwa, służy wyłącznie właścicielowi głównemu, jeżeli osadnicy nie nabyli tych praw z mocy przywileju, nadania lub umowy.

Właściciel użytkowy jest zarazem właścicielem zupełnym budowli i tego wszystkiego, co się na powierzchni znajduje.

Wszelkie użytki tak zwyczajne jako i nadzwyczajne należą do niego.

Art. 46. Bez zezwolenia właściciela głównego, nie wolno wieczystemu osadnikowi rozporządzać osadą w sposób mogący uszczuplić jej wartość, lub obniżyć dochody, ani obracać jej na użytek odmienny od tego, na jaki przy oddaniu w posiadanie była przeznaczoną.

Prawo korzystania z pokładów kruszczu, węgla, torfu oraz gliny i łomów kamiennych, wyjąwszy tych dwóch ostatnich na własną potrzebę osadnikowi wieczystemu nie służy.

Skarb, o ile według art. 716 kod. cyw. jest własnością właściciela gruntu, należy w jednej połowie do właściciela głównego, a w drugiej do właściciela użytkowego.

Art. 47. Wieczysty osadnik bez zezwolenia właściciela głównego nie może osady ani jej części wydzierżawić, zastawić ani przelać na innego przez umowę, darowiznę, lub rozporządzenie woli ostatecznej.

Umowy i rozporządzenia przeciwne temu zakazowi, będą samem przez się prawem nieważne, i nowy nabywca osady, do jej objęcia przypuszczony nie zostanie.

Art. 48. Właściciel główny może odmówić zezwolenia tylko w razie, jeżeli ubiegający się o osadę jest złego prowadzenia się, lub nie posiada środków do należnego zagospodarowania osady.

W razie gdyby właściciel bezzasadnie pozwolenia swego odmawiał, lub na urzędowe o to zawezwanie w dniach 15tu nieodpowiedział, sąd właściwy na żądanie interesowanych po rozpoznaniu sporu, upoważni osadnika do zawarcia czynności wymienionych w poprzedzających artykułach.

Art. 49. Osady wieczysto-czynszowe ani za życia, ani po śmierci osadników, dzielonemi być nie mogą.

Art. 50. Po zejściu beztestamentowym wieczystego osadnika, jeżeli sukcesorowie nie zgodzą się, który z nich ma objąć całkowitą osadę, lub względem sprzedaży prawa własności użytkowej nie ułożą się, w takim razie prawo do posiadania osady wieczysto-czynszowej na popieranie strony interesowanej przez licytacyę publiczną sprzedane zostanie.

Art. 51. Gdy osadnik wieczysto-czynszowy umrze bez pozostawienia spadkobierców w stopniach przez prawo cywilne do dziedziczenia powołanych, prawo własności użytkowej łączy się z prawem właściciela głównego, który staje się zupełnym właścicielem osady.

Toż samo ma miejsce co do osad wieczysto-czynszowych, samowolnie opuszczonych przez osadników, a do których to osad nikt w przeciągu lat trzech pomimo ogłoszeń w art. 118 przewidzianych nie zgłosi się.

Art. 52. Osadnik oprócz czynszu wieczystego, ponosić winien: wszelkie podatki, składki i należności skarbowe i administracyjne, oraz powinności gminne do gruntu lub do zabudowań osady przywiązane, tak zwyczajne jak i nadzwyczajne.

Obowiązany jest także niszczać dziesięcinę, meszne, opłatę szkolną, składkę ogniową; utrzymywać i naprawiać mosty na jego gruncie będące, a do wyłącznego jego użytku potrzebne; pilnować granic swojej ozady, i prowadzić swoim kosztem procesa posesoryjne i inne do własności użytkowej się odnoszące.

Spory o własność istoty osady wieczysto-czynszowej, prowadzić winien właściciel główny, i tenże odpowiada osadnikowi na przypadek przegranej, i za szkody zrządzone przez naruszenie używalności osady.

Art. 53. Osadnik wieczysto-czynszowy, z powodu klęsk losowych zwyczajnych lub nadzwyczajnych, przewidzianych lub nieprzewidzianych, nie ma prawa żądać żadnego wynagrodzenia w czynszu.

Art. 54. Niewolno jest osadnikowi wieczysto-czynszowemu zaciągać długów na osadę; długi zaś osobiste mogą być poszukiwane jedynie na jego ruchomym majątku, z wyjątkiem wszakże przedmiotów do uprawy gruntu i utrzymania gospodarstwa potrzebnych — postanowieniem Księcia Namiestnika Królestwa z dnia 8 lipca 1823 r. od zajęcia wyłączonych.

Art. 55. Jeżeli własność użytkowa jednej osady należy do kilku, wszyscy za wypłatę czynszu solidarnie odpowiadają właścicielowi.

Art. 56. Eksmisya z osad wieczysto-czynszowych, nastąpi za wyrokiem sądowym przez przedaż publiczną prawa własności użytkowej w następujących razach:

a) gdy osadnik w opłacie dwuletniego czynszu zalegnie;

b) gdy w gospodarstwie do tego stopnia opuści się, iż należne z osady ciężary nie będą mogły z dochodów być opędzane.

Art. 57. Przepisy niniejszego tytułu stosują się także do umów wieczysto-czynszowych, dobrowolnie zdziałanych, o ile też umowy inaczej nie rozporządzają. (D. c. n.).

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 2 listopada. Dziś jako w dzień Zaduszny, odprawiło się zwykłe coroczne nabożeństwo na cmentarzu, a że pogoda sprzyjała, wielka przeto liczba osób udała się na to nabożeństwo. Odbywało się ono pod gołem niebem, albowiem kaplica cmentarna jeszcze nieukończona. W ciągu nabożeństwa odprawianego wśród tłumnego zgromadzenia pobożnych, słychać było naraz krzyki od wrót cmentarnych. Wiele osób pospieszyło w tę stronę, chcąc się dowiedzieć, coby się stało, i ujrzano zgraję chłopaków, jak obsiadła dwóch czy trzech ludzi i kijami wymierzała sobie sprawiedliwość za prawdziwe czy też domniemane urazy. Roztropniejsi odwiedli zgraję od téj swawoli, która się w gwałt publiczny przerodziła, a to tem smutniejszy, że w miejscu poświęconem czci umarłych i podczas nabożeństwa. Parę znanych w mieście urzędników policyjnych, którzy czy prywatnie, czy z urzędu znajdowali się na cmentarzu, nie byli wcale nagabywani przez tłum, lubo się ujęli za napastowanymi. Zdaje się więc, że tylko przeciw pewnym indywiduom w których poznano ajentów policyjnych, napad ten był wymierzony. Powstał on na cmentarzu, skończył się za jego murami i pod karczmą. Niebawem zjawił się na cmentarzu oddział wojska, lecz już było po wszystkiem. W chwili jednak gdy wojsko wchodziło na cmentarz, inna zaszła katastrofa, bo się załamało rusztowanie z desek, na które natłoczyło się wiele osób, chcąc bliżej być kazalnicy, tymczasowo postawionéj. Nikt jednak jak słychać nieponiósł szwanku.

— Mowa Rektora Dietla przy otwarciu tegorocznych kursów uniwersyteckich niedaje spać spokojnie „Polenfresserom", to jest austryackim Wolfgangom Menzlom. Nie mogą oni się oswoić z tą myślą, aby uniwersytet, na którym przed siedmiu jeszcze laty niezasłyszano słowa jednego po niemiecku, nie miał być niemieckim; nie mogą zapomnieć zapowiedzi danéj przez jednego z profesorów niemieckich, że za lat dziesięć nikt w Krakowie po polsku nie będzie umiał — i za jedyny grzech p. Ministrowi stanu, a grzech śmiertelny poczytują, że poszedł za reskryptem N. Pana w liście jego do hr. Gołuchowskiego pisanym w d. 20 paźdź. 1860 r. Jeden z nich przybrał sobie też do serca mowę Rektora Dietla i obchód otwarcia kursów tegorocznych, a w zaciekłości swéj pisząc do *Pressy*, wziął togi uniwersyteckie za kontusze i żupany, birety zaś doktorskie za konfederatki. Autor tego listu nie jest zapewne profesorem geografii, bo inaczéj, niegadałby o Polsce od Niemna do Dniepru; nieumie po polsku, bo zapewne nie cytowałby w cudzysłowach mylnie słów Rektora; niezna stosunków krakowskich, inaczéj by bowiem nie twierdził, że mieszkańcom Poznańskiego nigdy przez myśl nieprzeszło uczęszczać na uniwersytet krakowski dla tego że jest polskim; albowiem myśmy sami z Poznańczykami słuchali nauk w tutejszym uniwersytecie. To co o szanownym Rektorze i o jego osobistości mówi, ten korespondent, zbyt jest nikczemnem, aby zasługiwało na odpowiedź w dzienniku.

— Dziś wieczór odbywały się w Towarzystwie naukowem Krakowskiem wybory na prezesa i urzędników Towarzystwa. Jednogłośnie zatwierdzono osoby piastujące dotąd te godności. I tak prezesem wybrany był Dr Józef Majer profesor uniwersytetu Jagiellońskiego; sekretarzem X. Waleryan Serwatowski; podskarbim p. Seredyński dyrektor szkoły. Co do wyboru wiceprezesa, takowy odbywać się będzie następnie dopiero z prezesów wydziałów; wybory zaś na prezesów wydziałowych nastąpią później. Prócz tego głosowano na przedstawionych przez komitet kandydatów na nowych członków Towarzystwa.

— Piszą nam z *Bochni* d. 29 października.

Dnia 27 t. m. odprawiało się solenne nabożeństwo przed cudownym obrazem Matki Boskiéj w kaplicy, z okazyi zaprowadzenia bractwa Różańca świętego. Po procesyi zaczęto pod chórem śpiewać pieśń: „Boże coś Polskę", co usłyszawszy ks. proboszcz bocheński, posłał zaraz kościelnego z rozkazem, aby zaniechano śpiewu. Wkrótce atoli po odejściu kościelnego rozlega się po kościele krzyk i wrzawa. I otóż przedstawia kościół scenę niesłychaną w państwie katolickiem: żandarm z amtsdienerem powiatowym, rzuciwszy się na śpiewających, wyrywają z pośrodku jakiegoś młodego człowieka, szarpią i wloką go do aresztu. Lud tym gwałtem dokonanym w domu bożym do najwyższego stopnia był oburzony. Byłoby może przyszło do scen gorszych, gdyby nie wdanie się ks. Karcza wikarego, który na ten krzyk wcześnie nadbiegł, szarpanego z rąk aresztujących wydobył i spokój przywrócił. Władza duchowna bocheńska doniosła o tym wypadku do prezydium biskupiego, i jesteśmy tego pewni, że konsystorz tarnowski poczyni kroki przeciw temu postąpieniu. Dopóki to nienastąpi, nie jesteśmy pewni, aczkolwiek pod opieką rządu katolickiego, że nasze kościoły nie ulegną profanacyi.

— Piszą nam ze *Lwowa* 30 października.

(z) Pogrzeb ś. p. żony posła naszego Smolki był nowym dowodem jednomyślności, jaka przejmuje cały naród w uznaniu zasług tych co stoją w obronie praw jego i godnie przedstawiają myśl narodową. Szacunek powszechny jakiego doznaje poseł Smolka, najdobitniéj objawił się spółczuciem powszechnem okazanem mu w téj smutnéj chwili. Rzec można, że cały Lwów znajdował się tu obecny. Przeszło 30,000 osób odprowadziło zwłoki zmarłéj na miejsce wiecznego spoczynku. Duchowieństwo wszystkich zakonów, wszystkie cechy, bractwa, wszystkie szkoły i zakłady naukowe, wszystkie warstwy ludności wzięły udział w pogrzebowym pochodzie. Kondukt późnym już wieczorem wszedł na cmentarz. Wspaniały był widok tych tłumów postępujących śród poważnéj ciszy, tych świateł płynących szerokim strumieniem śród nocy. Na amfiteatralnie wznoszących się wzgórzach cmentarnych czekało znowu kilka tysięcy ludności, aby złączyć się tutaj z orszakiem pogrzebowym. Nad grobem przemówił X. Berard zakonu OO. Bernardynów. Skréślił pokrótce żywot domowy zmarłéj, zatruty przez kilka lat u samego wstępu z powodu cierpień, jakie dotknęły jéj małżonka, i zakończył stawiając ją jako wzór obywatelki i matki. Po dokonanym obrzędzie rozeszła się cała publiczność w największym porządku pomimo tak licznego zgromadzenia, do czego głównie to się przyczyniło, że niebyło nikogo coby do porządku napędzał, zaczem każdy miał sobie za obowiązek sam go przestrzegać i wszyscy razem byli stróżami porządku.

W sądzie karnym ukończono proces przeciw p. Manswetowi Lewickiemu, uczniowi szkoły technicznéj i p. Kalinowskiemu blacharzowi, oskarżonym o udział w zbiegowisku i opór organom bezpieczeństwa w d. 31 lipca b. r. Obaj zostali uwolnieni od zaskarżenia wyrokiem sądowym, jeden jako niewinny, drugi dla braku dowodów.

W Stowarzyszeniu czeladzi rzemieślniczéj rozpoczął Dr. Skałkowski kurs zimowy wykładów naukowych. Oprócz licznie zgromadzonych członków Stowarzyszenia, znajdowali się na pierwszéj prelekcyi przełożeni, protektorowie, tudzież grono dobranéj publiczności. Profesor na zagajenie skréślił program przyszłych na ten rok wykładów zimowych z zakresu nauk przyrodniczych. Mówił o zjawiskach natury w ogóle, budowie świata i obrotach ciał niebieskich, następnie wymownie przedstawiwszy wszechmocność i potęgę Stwórcy, wykazał stanowisko człowieka śród otaczających go sił i wpływów przyrody, a przechodząc do sfery uczuć i obowiązków moralnych, zwrócił uwagę na stosunek pojedynczych ludzi do całego społeczeństwa, i streścił obywatelskie ich powinności. Nie małe zadanie miał przed sobą, zastósować się tak do koła swych słuchaczów, aby z prostotą i jasnością wykładu połączyć zarazem wymagania naukowe i wyższe tajniki umiejętności odsłonić słuchaczom nienawykłym do pracy naukowéj i nieposiadającym żadnych przygotowawczych wiadomości. Zajęcie jednak widoczne z jakim słuchano całego przeszło godzinę trwającego wykładu, tudzież serdeczność z jaką po ukończonéj prelekcyi dziękowano profesorowi za bezinteresowny trud, z jakim każdego roku poświęca im chwile innym ujęte zatrudnieniom, świadczyły, że p. Skałkowski dobrze zadaniu temu odpowiedział. Wykłady te będą powtarzać się co niedziela w godzinach wieczornych.

— Jutro w niedzielę dnia 3 listopada, Ś. Huberta bisk.; w poniedziałek dnia 4 listopada, Ś. Karola Boromeusza bisk. wyz.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Wrocław 29 października. Dziś praktykowano ceny następne: za 1 szefel pruski (przeszło 14 garncy) groszy srebrnych pruskich (po 5 cent. w. a. oprócz *laży*).

	przed.	śred.	pośled.
Pszenica biała	90-93	87	76-82
„ żółta	90-92	87	78-82
Żyto	62-64	60	54-58
Jęczmień	42-46	40	36-38
Owies	26-28	25	23-24
Rzepik (za 150 funtów *brutto*)	230	220	184
Rzepak jary „	190	180	165

Ceny nasienia koniczyny za 1 centnar cłowy (89½ funtów wiedeńskich) talarów pruskich (po 1·57½ kr. w. a. oprócz *laży*).

Biała przednia	19½—20
„ dobra	17½—18½
„ średnia	12½—14¼
„ poślednia	9 —12
Czerwona przednia	13½—13¾
„ dobra	13 —13¼
„ średnia	11 —12
„ poślednia	9½—10½

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Wenecya 1 listopada. Wczoraj wieczór N. Pani zaszczyciła teatr obecnością swoją. Za wdaniem się municypalności teatr oświetlony był rzęsisto. N. Pani powitaną była za ukazaniem się swojem oklaskami pełnemi zapału, który się ponowił gdy muzyka zagrała hymn ludu, a następnie, gdy N. Pani opuściła teatr.

Turyn 30 października. Dzisiejsza *Opinione* pisząc o teraźniejszym stanie siły zbrojnej włoskiej, mówi, że w Sycylii, Romanii, Marchiach i Umbryi pobór wojskowy był rzeczą nieznaną, nowo jest zaprowadzony i z początku niewielkie da rezultaty; w Neapolu przyniesie w przyszłości znaczne owoce, lecz w wielką skuteczność obecnego wierzyć jest złudzeniem. Dla tego połowa Włoch nie będzie jeszcze dawać pod względem wojskowym takich usług, jakich oczekiwać było można, i to jest powód, dlaczego program włoski nie może być dzisiaj w zupełności spełniony.

Bononia 29 października. Wczoraj zasztyletowano tutaj dwóch inspektorów policyi medyolańskiej Grasselego i Fumagallego.

Medyolan 31 październtika. Dzisiejsza *Perseveranza* zawiera wiadomości z Neapolu z 30 października. Według nich, 47 reakcyonistów napartych między Cancella i Nola, chcieli się poddać, jeżeli będą wcieleni do gwardyi ruchomej. Od dni kilku robotnicy w Neapolu z różnych gałęzi przemysłu nic nie robią, żądając podwyższenia zapłaty a zmniejszenia godzin roboty.

Medyolan 1 listopada. Dzisiejsza *Perseveranza* zawiera wiadomość z Neapolu z 31 paźdz., że w lesie Della Grotta jest stu przeszło rozbójników, którzy napadają na okoliczne wioski. Dziennik *Nazionale* potwierdza, że dowódzca rozbójników Crocca Donatello poległ w utarczce pod Avigliano, w której padło trupem 80 rozbójników i że banda jego jest zupełnie rozbita. W Neapolu pochwycono w dniu tym 150 złodziei.

Bern 1 listopada. Przejście granicy szwajcarskiej w dolinie Dappes przez żołnierzy francuzkich poprzedzone było ustnem oświadczeniem francuskiego tu posła p. Turgot, iż Francya wszelkim krokom policyi szwajcarskiej w dolinie Dappes przeszkodzi siłą. Rada Związkowa postanowiła dzisiaj uskarżyć się w Paryżu o to naruszenie granicy i żądać zadość uczynienia.

Londyn 31 października. Na meetingu Towarzystwa Rolniczego w Christchurch chwalił lord Malmesbury ochotników angielskich i mówił, że obrona Anglii wymaga znacznych sił, gdyż Francya może armię wysadzić na jéj brzegi. — Ostatnie wiadomości jakie tu nadeszły z Ameryki południowéj, z Buenos-Ayres, donoszą o klęsce jenerała Urquiza, który stracił artyleryę, pociągi i 600 ludzi w niewolnikach.

Londyn 31 października. Dzienniki z Nowego Jorku tutaj nadeszłe sięgają do 22go t. m. i przynoszą dość ważną wiadomość, albowiem *Newyork-Times* donosi, iż Meksyk zażądał pośrednictwa Unii amerykańskiéj, ażeby załatwić spór z mocarstwami europejskiemi, i proponował, iżby rząd Unii objął administracyę finansów meksykańskich i płacił procenta od długu zaciągniętego u cudzoziemskich wierzycieli.

Budua 1 listopada (*O. u. W.*). Powstańcy uderzyli na główne siły Omera paszy w d. 26 października pod Piwą. Po wielkiéj bitwie Turcy musieli ustąpić z pola, straciwszy 700 ludzi w zabitych i 1250 w ranionych, tudzież zapasy i amunicyę.

Kotar 31 października (*O. u. W.*). Powstańcy zdobyli ośm szańców Omera paszy pod Piwą w d. 24 października. Przednia straż turecka uciekła, tylna zaś została odcięta i pobita. Turcy mają przeszło 300 zabitych a 1000 ranionych. Cały umocowany obóz i wielka ilość broni zabrane zostały przez powstańców, którzy kilku ludzi utracili.

W tej chwili jakiś pogodny powiew wiatru politycznego czuć się daje od strony, gdzie traktują najważniejszą sprawę w państwie austryackiem, jaką jest sprawa węgierska. Groźna nota przed kilkoma dniami w *Gazecie wiedeńskiej* zamieszczona z doniesieniem o zawezwaniu Prymasa, aby się wytłumaczył z listu, który napisał do kanclerza i który wprzód wydrukowano w gazetach węgierskich, zanim go kanclerz mógł przedłożyć N. Panu; następnie surowe zagrożenie municypiom i korporacyom, jeśliby nie dały pomocy przy rozpisywaniu i wybieraniu podatków stałych nakazanych patentem z d. 12 października; nakoniec wystąpienie administratora żupaństwa peszteńskiego i wykrojenie z protokółów posiedzeń magistratu tych uchwał, które rząd uznał za uchybiające — kazały się domniemywać dalszych groźnych kroków. Tymczasem przyjęcie jakiego doznał Prymas u N. Pana nie okazuje, aby mu chciano dać urzędową naganę. Owszem odbyła się audyencya bez udziału kanclerza, a mówią, że skutkiem jej ma być powrót do r. 1847, rychłe zwołanie sejmu, przeznaczenie Arcyks. Rajnera na palatyna, a nakoniec, że w ministeryum nic jeszcze niestanęło pod względem organizacyi Węgier w duchu konstytucyi z d. 26 lutego, a tem mniej, aby chciano zaprowadzić stan wojenny. Wszystko to atoli są tylko domysły; jutro, pojutrze mogą zupełnie inne krążyć: my jednak zapisujemy to tylko co w obecnej chwili znajduje się na powierzchni.

Jen. Suchozanet odjeżdża, p. Wielopolski zostaje, oto nowa zmiana przy sterze rządu; lecz to jeszcze w niczem nie jest zmiana systemu. Czyż p. Wielopolski nauczony przeciez doświadczeniem będzie chciał zostać w rządzie z systemem wojskowym i z jenerałem rosyjskim na czele rządu? Czy nawet zostawszy sam, będzie miał siłę, a nawet czy będzie miał chęć i wolę do zupełnej zmiany systemu, do przeprowadzenia autonomii narodowej całkowitej? czy się nie zaspokoi koncesyami które potrzeb narodu nie mogą w zupełności zadowolnić? Na to ostatnie pytanie, dotychczasowe postępowanie przez siedm miesięcy Dyrektora Wyznań i Oświecenia, niekorzystnie odpowiada; lecz oby ono było mylną odpowiedzią!

Cokolwiekbądź, do dziś dnia w niczem nie zmieniło się bezprawie żołnierstwa panujące w Warszawie i w Królestwie. Wprawdzie nadeszła podobno odpowiedź od Cesarza rosyjskiego wzywająca p. Wielopolskiego, aby zachował swoją posadę. Lecz stan ostatecznej samowolności wojskowej, nieodwołalny i niezmieniony; srogie rozporządzenia nie cofnięte; wojsko obozuje po ulicach, napada i więzi przechodniów, aresztowania po domach trwają. Kościoły i szkoły zamknięte, wymiar sprawiedliwości żołnierstwu oddany, nawet dziennik rządowy ogłaszający projekta reform konfiskowany, a cóż dopiero mówić o wykonaniu tychże reform.

Anarchia i starcie w rządzie rosyjskim w Warszawie coraz większe; i arbitralność wojska targa się na wszystkie inne władze i na wszelkie ustawy. Jen. Suchozanet kazawszy zabrać na poczcie dwa razy Dziennik rządowy, uwięził na odwachu członka komitetu cenzury a redaktora gazety rządowéj p. Sobieszczańskiego, za zamieszczenie projektu rządowego na rozkaz ministra oświecenia i sprawiedliwości, a naczelnikowi drukarni rządowéj posłał zakaz drukowania tegoż dziennika jeżeli nie będzie w cenzurze poczmistrza p. Massons, chociaż ustawa najwyraźniéj wyłączyła ten dziennik z pod dozoru poczmistrza i oddała go pod wyłączny zarząd ministra oświecenia. Walka więc między ministrem a jenerałem trwa ciągle. Gdy samowolność wojskowa tak postępuje z władzami a nawet z drugą osobą w rządzie, cóż się dopiero dziać musi z ludźmi prywatnemi. Aresztowania trwają ciągle, lecz rabinów Jastrowa i Kramsztyka uwolniono.

Znając dobrze bezprawia, jakich się żołnierstwo w Warszawie dopuszczało, jest pewna obawa, czy dzisiaj znów nie popełni tam jakiego gwałtu, gdy publiczność spełniając odwieczny zwyczaj uda się liczniéj na smętarz. Do téj chwili nie mamy jeszcze żadnéj wiadomości, bo zresztą mogłaby być telegrafem, którym wiadomości takowych przesyłać z Warszawy nie można.

Plan organizacyi szkół i zakładów wychowania publicznego, — od którego to planu wykonania jak jest daleko okazuje, że samo jego ogłoszenie przez władzę cywilną spowodowało zabór dziennika rządowego przez władzę wojskową, — projektuje, aby były założone: uniwersytet w Warszawie pod nazwiskiem Szkoły Głównéj o czterech wydziałach: medyczno-chirurgicznym, prawa i administracyi, matematyczno-fizycznym i filologiczno-historycznym; 13 gimnazyów siedmio-klasowych w Warszawie i znaczniejszych miastach; jedno liceum ośmioklasowe w Lublinie; instytut politechniczny i rolniczo-leśny w Puławach; Szkoły Powiatowe we wszystkich miastach Królestwa i to trojakiego rodzaju: ogólne, pedagogiczne i specyalne czyli techniczne; nakoniec Szkółki początkowe prywatne i Szkoły elementarne rządowe i gminne, mężkie i żeńskie, tak rozszerzone, iżby kiedyś w każdéj gminie była szkoła elementarna; projektuje nadto zniesienie instytutu wychowania panien w Puławach, a natomiast nawet rozszerzenie zakładu naukowego wyższego żeńskiego w Warszawie. Wykładowym językiem we wszelkich szkołach elementarnych, średnich i wyższych, bez żadnego ograniczenia ma być, według tego projektu, język polski. Projekt ten jednak pozostawia dawny przepis ścieśniający wolność nauczania, gdyż nikt niemoże uczyć, kto niema świadectw kwalifikacyjnych od rządowych władz wychowania wydanych. Cały ten projekt zamieścimy, jak pisaliśmy, w dosłownéj osnowie wraz z kilkoma uwagami.

Zapowiedziany na dzień 4ty b. m. wjazd króla Pruskiego do Wrocławia odłożony został na dzień 7 b. m. z powodu, jak o tem zawiadamia urząd marszałkowski, lekkiego zasłabnięcia króla i księżnej następczyni tronu.

Bundestag rozpoczął swoje posiedzenia po feryach w dniu 31 października. Na posiedzeniu tém Hannower wniósł projekt wiadomy o flocie niemieckiej na obronę brzegów, a poparły go Bawarya, Brema i Meklenburg. Poparcie tej sprawy przez Bawaryę niemającą żadnego interesu bezpośredniego w obronie brzegów morskich, jest tylko stawieniem trudności usiłowaniom pruskim względem utworzenia floty dla siebie kosztem składek z całych Niemiec.

Na témże posiedzeniu Koburg nalegał na rozstrzygnienie wniosku darmstadzkiego, aby się Związek niemiecki zdeklarował, czy związek narodowy niemiecki ma być uznany za legalny lub nie, i zalecał reformę Związku niemieckiego w duchu narodowym z przypuszczeniem reprezentacyi ogólnéj Niemiec.

Gdy na wschodzie i w środku Europy wypadki szybko następują i ruch się bynajmniej nie zwiększa, w zachodnich państwach cisza i dość regularny rozwój, a dzienniki nie zawierają wiadomości o żadnych wypadkach, lecz tylko pogłoski o różnych krokach dyplomatycznych. Między innemi niektóre dzienniki paryskie powtarzają ciągle pogłoskę o propozycyach, jakie rząd francuski uczynił, czy ma uczynić austryackiemu względem sprawy weneckiej; lecz dodają mało prawdopodobną wieść, że dla tych układów ma być posłany do Wiednia Książę Magenty po swym powrocie z Berlina. Powtarzają także wieść o bliskim zjeździe Cesarza austryackiego z królem pruskim, dodając, że król pruski natchniony jeszcze wspomnieniami z Compiègne, będzie czynił przedstawienia, iż w razie wojny we Włoszech interweniować nie może na korzyść Austryi. Tymczasem dzienniki włoskie wszelkiemi sposobami starają się przekonać, iż Włochy nie mają jeszcze sił do rozpoczęcia tej wojny i spełnienia zamierzonego programu. Jaki ich w tem cel? trudno odgadnąć; mniemają niektórzy, że dla powstrzymania usiłowań partyi gorętszej.

Wiadomości z Carogrodu nadeszłe parowcem pocztowym 31 października do Tryestu, są z 26 października. Jak zwykle nie mówią one o sprawach najważniejszych, to jest o walce toczącej się między wojskami tureckiemi a powstańcami hercogowińskimi, która szczęśliwy dla tych ostatnich obrót bierze; o sporze Porty z Serbią, żądającą między innemi uznania dziedziczności tronu serbskiego i o sporze z Mołdo-Wołoszczyzną pragnącą uzupełnić zjednoczenie obu księstw. Mówią tylko o powrocie posła austryackiego barona Prokescha do Carogrodu, o założeniu linii telegraficznej między Bejrutem a Alepo, a wybuchu cholery w Bagdadzie, o kilku mianowaniach w świecie urzędniczym tureckim i o ułaskawieniu Izmaila paszy.

Wiadomości z Aten sięgają do 26 paźd. Opowiadają o procesie przeciw Diozosowi oskarżonemu o zamach na królowę, iż został odesłany przed sąd przysięgłych, a inni pięciu współ-oskarżeni, uwolnieni. Prokurator apelował przeciwko temu wyrokowi. W greckiej Izbie deputowanych przedłożono kilka ważnych wniosków do ustaw. Poseł włoski Della Rocca był 24 paźdz. w tym charakterze przyjmowany przez królowę grecką.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu."

Wiedeń 2 listopada wieczór. Dzisiejsza wieczorna *Gazeta wiedeńska* zaprzecza doniesieniom dzienników zagranicznych, tyczącym się rad udzielanych Austryi przez obce gabinety w kwestyi węgierskiej, jakoteż co do układów a odstąpienie Wenecyi. *Wiener Correspondenz* utrzymuje, że ani *Tavernicus* Majlath, ani *Judex Curiae* hr. Apponyi nie podali się do dymisyi i takowej też nie otrzymali.

Antoni Kłobukowski, redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy

Kraków 2 Listopada

		żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now.	złp.	348	342
Buble obrączkowe agio	„	111	109
Talary pruskie za 150 złr. now.	talar.	73½	72½
Srebro nowe	złr.	137	136
Półimperyały rosyjskie	„	11 25	11 10
Napoleondory 20-fr.	„	10 95	10 80
Dukaty holenderskie ważne	„	6 47	6 39
„ austryackie	„	6 55	6 47
Listy zastawne galic. z kupon. na mon. kon.	„	84 —	83 —
„ „ „ na wal. aust.	„	80 —	79 —
Obligacye indemn. z kuponami	„	69 50	68 50
Pożyczka narodowa z r. 1854 bez kup.	„	79 50	78 50
Akcye kolei gal. bez kuponu z wpłatą 80%	„	167½	165½
Listy zastawne polskie z kuponami	złp.	101¼	100½

Wiedeń 2 Listopada **(telegraf.)**

	złr.	c.
5% Metaliki	66	25
5% Pożyczka narodowa	79	95
Akcye banku narod. wiedeńs.	—	—
„ banku kredytowego	177	20
Srebro	137	25
Londyn 10 funt. szterl.	137	75
Dukat pojedynczy	6	55

Wiedeń 31 Października.

Pożyczka skarbowa.		
5% Metaliki na wal. austr.	60 50	60 40
5% Pożyczka narodowa	79 80	79 70
5% Metaliki na mon. konw.	66 —	65 80
5% Oblig. indemniz. niższéj Austryi	87 50	86 50
5% „ „ węgierskie	67 75	67 —
5% „ „ chorw. słow. ban.	68 75	68 —
5% „ „ galicyjskie	66 75	66 25
5% „ „ bukowińskie	64 75	64 —
5% „ „ siedmiogrodzkie	64 75	64 25
5% „ „ innych krajów kor.	88 —	87 —
5% Pożyczka nowa wenecka	93 50	93 —
Listy zastawne.		
5% banku narod. 12 miesięczne	100	99 50
„ „ „ 6 letnie	102 —	101 —
„ „ „ 10 letnie	95 —	94 —
„ „ „ losowane w wal. austr.	84 90	84 70
4% Tow. kredyt. galicyjskie	79 50	—
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. skarb. z r. 1860 całe	82 —	81 80
„ „ „ z r. 1839 całe	113 50	113 —
„ „ „ z r. 1854 na 4%	86 —	85 75
Bilety rentowe Come	17 25	17 —
Losy zakładu kredytowego	118 25	118 10
„ tryestakie na 4½ %	123 50	122 50
„ żeglugi par. na Dunaju	95 —	94 50
„ Księcia Esterhazego na 40 złr.	97 50	96 50
„ Księcia Salm „ 40 „	37 —	36 50
„ Księcia Palffy „ 40 „	36 75	36 25
„ Księcia Clary „ 40 „	36 50	36 —
„ Hr. St. Genois „ 40 „	36 25	35 75
„ Miasta Budy „ 40 „	36 —	35 50
„ Księcia Windischgrätz 20 „	23 25	22 75
„ Hr. Waldstein „ 20 „	23 —	22 50
„ Hr. Keglewicza „ 10 „	15 25	15 —
Akcye bankowe i przemysłowe.		
Akcye banku narod. austr.	740 —	739 —
„ zakładu kredytowego	177 80	177 70
„ żeglugi parowéj na Dunaju	416 —	414 —
„ kolei północnéj Ces. Ferd.	2022	2021
„ „ rządowéj	272 —	271 50
„ „ zachodniéj Ces. Elżb.	162 —	161 50
„ „ Pardubickiéj	117 50	117 25
„ „ Nadcisańskiéj	147 —	147 —
„ „ Południowéj	231 —	230 —
„ „ Galicyjskiéj	166 50	166 —

Kursa zagraniczne (3 miesięczne).

	Disconto miejscowe		
Amsterdam 100 zł. hol.	3	116 —	115 75
Augsburg 100 zł. nadreń.	3½	116 25	116 —
Berlin 100 tal.	4	—	—
Frankfurt n. M. 100 zł. nadr.	3	116 50	116 25
Genua 100 lirów piem.	7	—	—
Hamburg 100 marków	3	102 —	102 —
Lipsk 100 tal.	4	—	—
Liwerno 100 lirów	7	—	—
Londyn 10 funtów	3½	137 80	137 75
Paryż 100 franków	6	54 20	54 10

Waluty.

Cesarskie korony	18 95	18 90
„ pół korony	—	—
„ dukaty na wagę	6 57	6 55
„ „ obrączkowe	6 56	6 54
Złoto al marco	6 53	6 52
Napoleondory	10 99	10 96
Suwereny	—	19 5
Fryderyki	—	11 50
Luidory	—	11 23
Suwereny angielskie	—	13 86
Imperyały rosyjskie	—	11 27
Srebro	137 50	137 25
„ kupony	137 50	137 25
Talary związkowe	2 6½	2 5½
Pruskie bilety kasowe	2 5½	2 4½

Lwów 30 Października.

Dukat holenderski	6 54	6 46
„ austryacki	6 56	6 48
Półimperyał rosyjski	11 30	11 10
Rubel rosyjski	2 18	2 15
Talar pruski	2 7	2 4
Listy zastawne galic. bez kupon. wal. austr.	79 —	78 —
„ „ „ „ w mon. kon.	83 —	82 —
Oblig. indemn. bez kupon.	67 25	66 25
Pożyczka narodowa bez kupon.	80 —	79 —

Warszawa 29 Października.

Półimperyały	rubli	—	5 78
Obligi skarbowe	„	91 18	—
kupon		—	— 32 2/9
Listy zastawne III okresu	rubli	14 99	—
kupon		—	— 2 11/6
Akcye kolei żelaznéj warszawsko-wiedeńskiéj		70 25	69 75

Wrocław 1 Listopada.

Banknoty austryackie w mon. nowéj	73 1/7	—
Polskie bilety bankowe	85¾	—
„ listy zastawne	85¼	—
Poznańskie listy zastawne 4%	—	—
„ „ „ 3½%	—	97½
Obligi kolei krak.-szląsk.	—	—

Paryż 30 Października.

Renta 3%	68	5

Londyn 3 Października.

Konsole	93⅛

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Warszawy* 7 rano — do *Wiednia* i *Wrocławia* 7 rano; 3. 15 po południu — do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano — do *Rzeszowa* 5. 35 rano; — do *Przemyśla* 10. 30 rano; 8. 40 wieczór; do *Wieliczki* 7. 20 rano

z *Wiednia* do *Krakowa* 7. rano; 8. 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 2. 6 po południu.

z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano; 1. 48 po południu 7. 56 wieczór.

z *Rzeszowa* do *Krakowa* 2. 25 po południu — z *Przemyśla* 7. 15 rano; 8. 15 wieczór.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór — z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór — z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus 5. 27 wieczór — z *Rzeszowa* 8. 40 wieczór; — z *Przemyśla* 6. 15 rano; 3 po południu; z *Wieliczki* 6. 40 wieczór.

do *Rzeszowa* z *Krakowa* 11. 51 przed południem. — do *Przemyśla* 6. 48 rano; 6. po południu.

Przyjechali od 31 Październ. do 2 Listopada.

HOTEL POLLERA. L. Wolff pryw., Teodor Prusse kupiec z Prus. Franciszek Roth zawiadowca z Galicyi. Robert Pecker kup, z Lyonu. Emerych Turczyński, Leon bar. Lipowski, Bojomir Starzyński właśc. dóbr, S. Korn kup., Aleksander Skrzyński ob., J. Lerch dzierżawca z Galicyi. R. Molonik pełnom. z Prus. Joanna Najmska ob. z Warszawy. Hugon Behupt wł. dóbr z Tarnowa.

Wyjechali: Oskar Ignatiew wł. dóbr do Rosyi. Karol Leonhard kup. do Berlina. Alfred hr. Łoś właś. dóbr do Bobina. Wilchelm Mikieta, Justyna Benoe, Wojciech Kalinowski, właś. dóbr, Franciszek Rath zawiad. dóbr, Emerych Turczyński, Bojomir Starzyński wł. dóbr do Galicyi. Robert Pecker kupiec do Wrocławia.

HOTEL SASKI. Rokosowski Adam, Józef Pietrzycki, Edmund Stanowski, Czarnomski Stanisław obyw. z Królestwa, Konstanty Lipowski. Jaruntowski Nepomucen, Tadeusz bar. Lipowski, Nowotna Wiktorya ob. z Galicyi. Ignacy Wierzejski architekt, Aron Kleif kup. z Warszawy.

Wyjechali: Rocco Pratalongo do Lwowa. Adolf Quirsfeld, Mieczysław Madan, Stanisław Oleksy, Seweryn Wężyk, Władysław Jabłonowski, Józefat Kaluski, Mochnacki Józef, Władysław Radziejowski ob. do Galicyi. Hipolit Koszutski, Citnerski Wincenty, Ludwik Bajer, Stefan Chwalibóg, Józef Pietrzycki, Edward Stanowski, Rokosowski Adam, Władysław Białobrzeski, Borkiewicz Seweryn, Romuald Rusocai, Lisicki Bolesław do Królestwa.

HOTEL DREZDEŃSKI. Eugeniusz Jordan Stojowski wł. dóbr z Galicyi. Ursyn Napoleon Sarnecki ob., Jan Sulatyński, Józef Hempel właśc. dóbr z Królestwa. Artur Dzięgielowski wł. dóbr ze Skotnik.

Wyjechali: Edward Homolacz wł. dóbr do Gnojnika. Klementyna Jonakowska obyw., Alina Puchalska wł. dóbr, Justynin Rucieński ob. do Galicyi. Dzięgielowski Artur właśc. dóbr do Skotnik.

HOTEL ROSYJSKI. Jan Kempiński wł. dóbr ze Szczurowy. Jan Brzeski, Hieronim Majzel obyw. z Królestwa. Alfred Bogusz ob. z Rzemienia. K. Martinek ck. kapelan ze Lwowa.

†

Dnia 4go Listopada 1861 o godzinie 8éj rano odprawi się W KOŚCIELE OO. REFORMATÓW

ŻAŁOBNE NABOŻEŃSTWO

za dusze

zmarłych Towarzyszy Sztuki Drukarskiéj,

na które Krewnych i pobożną Publiczność zaprasza się.

Inseraty.

Ogłoszenie literackie.

W Drukarni *›CZASU‹* w Krakowie drukuje się obecnie Dziełko pod nazwą: (1175-3)

Wspomnienia lat ubiegłych,

jest to dwu tomowy Pamiętnik poczynający się roku 1809, a kończący na czasach obecnych Obadwa tomy ozdobione będą 16ma litografowanemi i kolorowanemi rycinami przedstawiającemi ponajwiększéj części sceny z życia garnizonowego i obozowego byłych wojsk Polskich z czasów W. Księcia Kostantego i wojny 1831, na obadwa tomy, z których Iwszy wyjdzie z pewnością w pierwszych dniach Grudnia r. b., a IIgi w pierwszych dniach Stycznia 1862 r. przyjmuje przedpłatę z upoważnienia autora *Administracya ›CZASU‹* w Kwocie 3 złr., po wyjściu zaś całego dzieła cena podniesioną zostanie na 4 złr. w. a.

Pränumerazions-Einladung

auf die in Wien erscheinende politisch-nazionalökonomische Zeitung:

„VOLKSSTIMME"

Zentralorgan für autonome und nazionale **Interessen,**

dann für Wissenschaft, Literatur, Kunst, Theater, Musik, Handel, Industrie, Moden, Gewerbe, Oekonomie, geistige und materiale Arbeit.

Behufs der thatkräftigen allseitigen Beförderung der allgemeinen Wohlfahrt.

Mit ausserordentlichen musikalischen, Mode- und anderen illustrirten Beilagen, in Verbindung mit einigen Prämien und sonstigen Begünstigungen für sämmtliche Abonnenten

Spezielles Organ mehrer Institute und Vereine.

Motto: Volkesstimme — Gottesstimme.

Begründer, Eigenthümer und verantwortlicher Redakteur:

Prof. Franz Anton Rosenthal,

Mitglied mehrer gelehrten Gessellschaften, Akademien, Vereine &. &.

Hauptzwek: Wahrung der vollkommenen Gleichberechtigung aller Nazionalitäten, Volksstämme, Königreiche und Länder des österreichischen Kaiserstaates, damit ein jedes Königreich seinen eigenthümlichen Verhältnissen, Wünschen und Bedürfnissen gerecht werden könnte.

Spezielle Tendenz: Katholisch, legimistisch, liberal, tolerant, zeitgemäss fortschreitend, unparteilich vermittelnd, versöhnend und ausgleichend.

Oberster Grundsaz: Im Nothwendigen Einigkeit, im Zweifelhaften Freiheit, in Allem Liebe.

NB. Für polnische Patrioten.

Der Begründer und Redakteur der Wiener „Volksstimme" hat es sich zur besonderen Aufgabe gemacht, der heutzutage so hochwichtigen „polnischen Frage" die grösste Aufmerksamkeit und die innigste Theilnahme zuzuwenden. Er wird mit Muth und Entschlossenheit nach bestem Wissen und Gewissen für die heiligen Rechte der um das Christenthum und die Zivilisazion hochverdienten grossen, tapfern und durch viele Vorzüge sehr ausgezeichneten polnischen Nazion einstehen. Sein höchster Stolz, sein grösstes Glück wird es sein, wenn es ihm gelingt, auf gesetzlichem friedlichem Wege sein Scherflein zur wünschenswerthen Lösung der polnischen Frage beitragen zu können. Bei Behandlung der polnischen Frage — auf religiöser und legitimer Grundlage — werden alle Ewentualitäten genau ins Auge gefasst, un die gerechten Wünsche der polnischen Patrioten gebührend berüksichtigt. Polen hat noch eine schöne, eine grosse Zukunft, denn es hat eine erhabene, welthistorische Mission zu erfüllen. Die Interessen der römisch-katolischen Kirche, der Weltfriede das Gleichgewicht Europas, die Machtstellung Oesterreichs die Behauptung Deutschlands als mitteleuropäische Grossmacht, ja sogar die Begründung der legitimen italienischen Konföderation, hängen gewiss zum grössten Theile von der glücklichen nationalen Lösung der polnischen Frage ab. Dies ist unsere innigste Uiberzeugung. Die Auseinandersezung und Motivirung derselben kann nur Gegenstand eigener Aufsätze sein, welche wir in unserem Blatte ehestens veröffentlichen werden.— Möge vorläufig diese Andeutung genügen um uns das sehnlichst gewünschte und zu unserer Unternehmung auch dringend nöthige Vertrauan der denkenden, von echt patriotischen Gefühlen durchdrungenen Polen zu erwerben. Für ihre gefälligen Mittheilungen, so wie für ihre grossmüthige Unterstüzung unsers Strebens werden wir uns stets denkbar bezeigen.

Pränumerazionspreise:

Für die Kronländer mit portofreier Zusendung:

Ganzjährig 16 fl., Halbjährig 8 fl., Monatlich 1 fl. 40 kr.

Die Dauer der Pränumerazion wird von dem Tage gerechnet, an welchem die erste Nummer zugestellt oder versendet wird, so dass Niemand irgendwie beeinträhtigt werden soll, indem ein Jeder für den bezahlten Geldbetrag die entsprechende Anzahl Nummern erhalten wird.

Inserate werden sowohl in deutscher, als auch in den gangbarsten fremden Sprachen besorgt.

Die P. T. Herren Abonenten erhalten allsogleich portofrei Ein Exemplar des ausführlichen Programmes der ganzen Unternehmung.

Redakzion und Administrazion: „Leopoldstadt, Czerningasse Nr. 57. (1210-1-3)

W Komisie księgarni J. Milikowskiego we Lwowie wyszedł poemat, pod nazwą:

KIEJSTUT (1184-3)

i jest po wszystkich księgarniach krajowych po cenie 2 złr. w. a. do nabycia.

KSIĘGARNIA

i Wydawnictwo dzieł katolickich, naukowych i rolniczych W KRAKOWIE

przeniosła się na drugą stronę rynku, do pałacu hr. Feliksa Mycielskiego, przy rogu ulicy św. Anny i Wiślnej, obok Uniwersytetu Jagiellońskiego. — Główny wchód do księgarni jest z rogu rynku i ulicy św. Anny.

Przy księgarni

i w tym samem lokalu, mieścić się będą bióra i składy domu Komisowego Krakowskiego z wyjściem od ulicy Wiślnéj obok banku i kasy Głównéj. (1198-2-6)

Zaproszenie do dalszéj przedpłaty na pismo malownicze p. n

„POSTĘP"

które z dniem 1 Października r. b. rozpoczyna **Rok IIIci** i wychodzi **trzy razy** na miesiąc t. j. każdego 5, 15 i 25.

Wierne swym zasadom, pismo to i nadal rozwijać będzie wszelkie pojawy postępowe spraw społecznych, ekonomicznych, przemysłowych, artystycznych i politycznych.

Przedmiotem **Postępu** będą: Rozprawy naukowe. Najnowsze wynalazki i odkrycia. Wiadomości z nauk przyrodniczych. Sztuki piękne. Żywoty sławnych spółczesnych Polaków. Kronika polityczna. Humorystyka. Tekst ozdobny licznemi drzeworytami.

Zjednawszy sobie współpracownictwo zaszczytnie znanych w świecie literackim autorów i artystów, sądzimy wraz z przesyłką w zupełności odpowiedzieć nowemu zadaniu pisma naszego.

Przedpłata wraz z przesyłką wynosi rocznie 6 złr. (5 rub. 56½ kop. — 4 Tal.) półrocznie 3 złr. 50 cent. (3 rub. 2 tal.) cwierćrocznie 2 złr. — Prenumeraty przyjmują wszystkie stacye pocztowe w Austryi, Prusach i Królestwie polsk. dla prowincyi zabranych: Ekspedycja gazet w Warszawie, a w ogóle: (1173-3-12)

Redakcya Postępu w Wiedniu, Alservorstadt 102.

W tejże Redakcyi jest do nabycia „KARTA POLSKI;" cena 3 złr. (2 rub. sr.)

85 85

F. GUMPLOWICZ

W KRAKOWIE

przy ul. Grodzkiéj N. 85,

ma zaszczyt polecić szanownéj Publiczności, swój nowo założony Skład

gotowéj Bielizny i PŁÓCIEN.

Utrzymuje także wielki Skład

Dywanów Angielskich, Plaidów, KOŁDER (jedwabnych, wełnianych i flanelowych), **KOCÓW** i t. p.

Połączony z tym Handlem

ZAKŁAD SZYCIA

przyjmuje wszelkie jak największe obstalunki i w najkrótszym czasie wykonywa.

Cenniki Bielizny (przeszło 150 rozmaitych gatunków), na żądanie *franco* się przesyłają. (999-5-)

85 85

(Nadesłane).

„Oesterreichische Zeitung" zawiera w Nr. 109 następujący artykulik: „Los postępuje spiesznie;" lecz może jeszcze spieszniéj postępuje duch naszego czasu. Wszystko się teraz używa prędzéj jak pierwéj, wszystko się prędzéj zużywa, jak przedtem. Dla czegóż by włosy na naszéj głowie miały stanowić wyjątek? Jeżeli najtęższa pomada „MEDITRINA" p. *M. Mally* w Wiedniu, (w Krakowie do nabycia w handlu p. **Józefa Jahna**) téj niedogodności skutecznie zapobiega, obowiązkiem jest publicystyki by to uwzględniła, a szczególniéj płci pięknéj, która tę własność jak najmniéj postradać sobie życzy, czarodziejski środek pana Mallego jak najmocniéj poleciła. (737-14-27)

W Strusowie w obwodzie Tarnopolskim (1179-3) jest

Ogier i 10 Klaczy stadnych z wolnéj ręki do sprzedania.

Bliższą wiadomość udzieli pan *A. Kostiha* kasyer w Strusowie, poczta Mikulince.

OBWIESZCZENIE.

C. k. uprz. KOLEJ GALIC.

KAROLA LUDWIKA

podaje niniejszém do publicznéj wiadomości, że na przestrzeni tejże kolei między

Przemyślem a Lwowem

obejmującéj stacye:

Medykę, Mościska, Sadową Wisznię, Gródek, Kamienobród, Mszanę i Lwów,

rozpocznie się dla publiczności:

z dniem 5go Listopada b. r. przewóz osób, zaś **z dniem 15go Listopada b. r. przewóz ciężarów.**

Począwszy od tego czasu odbywać się będzie przyjmowanie podróżnych, przyjmowanie i oddawanie pakunków (tłómoków) przesyłek pospiesznych i ciężarów — po wszystkich stacyach wyż wymienionych z wyjątkiem Kamiennobrodu, gdzie przyjmować się będzie tylko podróżnych i pakunek takowych.

Również ustaje dotychczasowy bezpośredni obrót towarów między

Przemyślem a Wrocławiem z dniem 15 Listopada r. b.,

a natomiast rozpoczyna się takiż obrót między

Wrocławiem a Lwowem. (1192-3)

Wiedeń dnia 20 Października 1861.

PROSZKI SEIDLITZKIE MOLLA,

wyszczególnione medalem nagrody na paryzkiéj wystawie świata w roku 1855.

Główny skład do rozsyłania „Apteka pod Bocianem" (zum Storch) w Wiedniu.

Cena oryginalnego pudełka z instrukcyą używania 1 złr. 25 c. w. a.

Proszki te uzyskały, przez swą nadzwyczajną w najrozmaitszych wypadkach udowodnioną skuteczność, niezaprzeczenie pierwsze miejsce; i tysiące u nas znajdujących się podziękowań, ze wszystkich części wielkiego Państwa cesarskiego, dowodzą najdetaliczniéj, że proszki te przy ciągłych zatwardzeniach, niestrawnościach i zgagach, oraz w kurczach, słabościach nyrek, cierpieniach nerwów, biciach serca, nerwowych bólach głowy, uderzenach krwi, reumatycznych rwaniach członków, niemniéj przy skłonności do histeryi, hipohondryi, długoi trwającéj do wymiot, itp, z najlepszym skutkiem używane zostały najlepsze rezultata okazywały.

Przestroga. Dowiedziałem się, że sprzedawane bywają proszki seidlickie wraz z instrukcyą używania, które słowo w słowo podług moich wydrukowane i dla omamienia Publiczności nawet moim sfałszowanym podpisem opatrzone są, a zatem z powodu podobieństwa co do powierzchnej formy swéj, łatwo z moim wyrobem zamieniane być mogą; przeto przestrzegam od kupowania tych fałszywych proszków z nadmienieniem, że *każde pudełko proszków seidlickich przezemnie wyrabianych dla rozróżnienia od podobnych innych wyrobów opatrzone są moją marką zastrzegającą, i moim podpisem, a każdy papierek biały jednę dosis proszku zawierający, wyciśnięte ma oznaczenie:* „Moll's Seidlitz Pulver"

Skład tego proszku utrzymują:

w **KRAKOWIE** p. Dr. **Sawiczewski** aptekarz i **p. M. Jawornicki,**

we **LWOWIE**, **p. Piotr Mikolasch** i **p. J. F. Klein,**

w Biały, p. Kéler's aptek. i p. J. Berger — *w Brzeżanach.* p. Józef Żminkowski i p. B. Fadenhecht — *w Bóbrce* p. J. Czarnik — *w Brodach*, p. Fr. Deckert — *w Buczaczu*, p. J. Czerkawski — *w Czerniowcach*, p. J. Różański i p. Ign. Schnirch — *w Dobromilu* p. A. Grotowski — *w Drohobyczu* p. L. Kleczkowski — *w Gliniach*, p. N. Helm — *w Gwoździcu* p. W. Hayder — *w Jagielnicy* p. J. Fischbach — *w Jarosławiu* p. J. Rohmtribitt — *w Kaliszu* p. F. Hildebrand — *w Kołomyi*, p. W. Kupfermann i p. J. Zachariasiewicz — *w Krynicy* p. H. Nitribitt — *w Limanowie*, p. A. Müller — *w Makowie*, p. E. Maier — *w Manasterzyskach*, p. J. Lipschitz — *w Nasiczy* p. A. Mersych — *w Nowym-Sączu*, p. Kosterkiewiczowa wdowa — *w NowymTargu* p. C. Lauerchalski — *w Oświęcimie* p. W. Polaczek — *w Podgórzu*, p. S. Schlesinger — *w Przemyślu* pp. F. Gaiżetschka i Syn i p. E. Ma... — *w Przemyślanach* p. St. Midlecki — *w Radoszynie* p. W. Resch — *w Rozdole* p. Edw. Kornberger — *w Samborze*, p. Kriegseisen — *w Sanoku* p. J. Zarewicz — *w Suczawie*, p. E. Botczat — *w Staremmieście* p. A. Grotowski — *w Stanisławowie*, p. Tomanek, — *w Stryju* p. Nussenblatt — *w Tarnopolu*, p. A. Morawetz i p. Lutinek i Spółka — *w Tarnowie*, p. J. Jahn — *w Toruniu* p. A. Giełdziński — *w Tyśmienicy*, p. Karol Necki — *w Wadowicach*, p. Franc Foltin, p. Schwarz i p. Heinz — *w Zaleszczykach* p. J. Kodrębski — *w Złoczowie* p. Wolf Korkns.

Powyższe firmy przyjmują także zamówienia na

Prawdziwy Oléj tranowy z wątroby miętusowéj

najczystszy i najskuteczniejszy gatunek tranu lekarskiego z BERGEN w Norwegii.

Prawdziwy **Olej tranowy z wątroby miętusowéj** używa się z najlepszym skutkiem w słabościach piersiowych i płucowych, w szkrofułach i w słabości „Rachitis." Leczy najzastarzalsze cierpienia podagryczne i reumatyczne, również jak i chroniczne wyrzuty skóry.

Każda flaszka dla różnicy od innych gatunków Tranu wątrobianego, opatrzona jest moją marką ochraniającą i moim podpisem. (575-20-50)

Cena całéj butelki 1 złr. 80 c. — pół butelki 1 złr. w. a. wraz z instrukcyą używania.

A. Moll, aptekarz i fabrykant wyrobów chemicznych w Wiedniu N. 562.

A. GUMPLOWICZ

W KRAKOWIE

ma zaszczyt oznajmić szanownéj Publiczności, iż Panowie ***Filip Haas i Synowie*** w WIEDNIU, założyli w jego Handlu

przy ulicy Grodzkiéj Nr. 63

Wielki Skład komisowy

DYWANÓW i OBIĆ na MEBLE

z wyrobów swych c. k. uprzyw. fabryk

po cenach fabrycznych.

Prócz tego Skład ten zaopatrzony został wielkim wyborem świeżo sprowadzonych

Dywanów Angielskich,

kap na łóżka, przykryć na stoły, kołder wełnianych, koców węgierskich i t. p. po cenach **jak najtańszych.** (131-12)

Rządzca Drukarni, *Antoni Rother.*